



Polska w ruchu

.....
Eksperci i młodzi liderzy
o wielokulturowości,
transformacji
i aktywizmie

Publikacja powstała w ramach projektu „Inkubator Idei. Transformacja, demokracja i prawa człowieka – polskie dobre praktyki”.
www.hiapoland2014.blogspot.com

Projekt współfinansowany przez Departament Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2014.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Koncepcja i redakcja merytoryczna:

Monika Mazur-Rafał, Magdalena Szarota

Recenzja naukowa:

dr hab. Sławomir Łodziński, prof. UW

Korekta i redakcja językowa:

Emilia Gumna

© Copyright by Fundacja Humanity in Action Polska
Warszawa, 2014

ISBN: 978-83-934945-7-6

Wydawca:

Fundacja Humanity in Action Polska

HUMANITY IN ACTION
POLSKA

00-216 Warszawa,
ul. Konwiktorska 7 lok. 43/7,
tel./fax +48 22 635 01 50,
e-mail: poland@humanityinaction.org

www.humanityinaction.org
www.uprzedzupzedzenia.org
[@hiapl #hiapl](https://www.facebook.com/HIAPolska)

Opracowanie graficzne i skład:

Magda Małczyńska-Umeda, www.malczynska.pl
Karol Grzywaczewski, www.grafikadtp.com

Druk: Drukarnia Klimiuk, www.klimiuk.com.pl

Nakład: 1500 egz. Wydanie I bezpłatne

HUMANITY IN ACTION
POLSKA

Polska w ruchu

Eksperci i młodzi liderzy
o wielokulturowości,
transformacji
i aktywizmie

Spis treści

- 03 **Wstęp**, Monika Mazur-Rafał i Magdalena Szarota, Humanity in Action Polska
06 **Wstęp**, dr Judith Goldstein, Humanity in Action Inc.



09 **Młodzi aktywiści tu i teraz**

- 10 Cześć! Nazywam się...
15 Działam, bo...
17 Aktywistki i aktywiści to...
19 Jest moc! Działam, bo lubię. I działam, bo czuję, że warto..., Ewa Tomaszewicz



33 **Tożsamość**

- 34 Kim jesteś?
Skąd jesteś?
37 Garść stereotypów
40 Polska tożsamość narodowa, prof. dr hab. Zdzisław Mach



51 **Wielokulturowość**

- 52 Wielokulturowość to dla mnie...
54 Mniej znane oblicze polskiej kultury
58 Wielokulturowość na nowo odkryta – mniejszości i migranci w postkomunistycznej Polsce, dr Małgorzata Głowacka-Grajper



71 **Inspiracje i wyzwania**

- 72 Polska: inspiracje
75 Polska: wyzwania
Mowa nienawiści jako studium przypadku, Anna Stefaniak, dr Michał Bilewicz
90 Nowoczesny patriotyzm
93 Robimy swoje: przykłady działań społecznych

- 101 **O Fundacji Humanity in Action Polska**
106 **Redaktorki**



Wstęp

Monika Mazur-Rafał, Prezes Zarządu Fundacji Humanity in Action Polska,
Magdalena Szarota, Członkini Zarządu Fundacji Humanity in Action Polska



Gdzie jak gdzie, ale w Polsce trudno się nudzić. Polska lepiej poznana – zaskakuje. Budzi emocje i czasem kontrowersje, ale też inspiruje oraz motywuje do działania. Potwierdzają to młodzi aktywiści i społecznicy, którzy na co dzień odkrywają i współtworzą polską rzeczywistość. Według nich krążąca po świecie opinia, że Polska jest monotematyczna, monokulturowa i jednolita etnicznie, to w dużej mierze stereotyp. Antropolodzy kultury i socjologowie potwierdzają te intuicje: Polska była i jest wielowymiarowa, różnorodna i nieoczywista. Nigdy nie była też zbyt statyczna – raczej, nieustannie w ruchu. Ale prawdą jest również, że wiedza o tych obliczach Polski nie jest łatwo dostępna – szczególnie za granicą. Dlatego na pierwszy rzut oka współczesna Polska ‘wyrwana z kontekstu’ wydawać się może niezrozumiała, niezbyt interesująca czy mało atrakcyjna.

Tymczasem, jak pokazuje nasze wieloletnie doświadczenie edukacyjne z młodymi aktywistami z całego świata, warto poświęcić Polsce trochę prawdziwej uwagi, by rozpoczął się proces wychodzenia poza obiegowe półprawdy. Gdy podejmie się taką próbę wyjścia poza stereotypy, Polska ożywa i zaczyna intrygować. Bywało, że dla niektórych zagranicznych uczestników naszych projektów, Polska z ciekawego ‘studium przypadku’ stawała się ‘domem daleko od domu’. I to poznani w Polsce ludzie byli kluczowi w tej transformacji. Okazuje się bowiem, że niezależnie od kraju pochodzenia, młodzi aktywiści na rzecz praw człowieka, może nie tak od razu, ale z czasem, są w stanie znaleźć wspólny język i dzięki temu wykazują większą otwartość i ciekawość w procesie odkrywania Polski – czyli miejsca, w którym ich polscy rówieśnicy starają się twórczo działać na rzecz zmiany społecznej.

Mając świadomość wpływu tego potencjału na zmianę postaw oraz wzmocnienie współpracy między młodymi aktywistami, staramy się w ramach HIA Polska długofalowo wspierać te procesy za pomocą naszej metody edukacyjnej. Dlatego kluczowe jest dla nas, by edukacja o prawach człowieka łączy-

ła się w naszych inicjatywach z edukacją historyczną oraz by aktywizm społeczny uczestników naszych projektów oparty był na świadomych wyborach i (z)rozumieniu siebie oraz swojego otoczenia. Dzięki temu podejściu młode Polki i młodzi Polacy, z którymi współpracujemy w ramach sieci Humanity in Action, sami często należący do różnych mniejszości, starają się w naszych programach w krytyczny i świadomy sposób poznawać i przyglądać się wielokulturowej historii i tradycji Polski. Zadając często trudne pytania, próbują unikać mitologizowania czy wybielania przeszłości, by rzeczywiście pogłębić swoje rozumienie tego, skąd pochodzą i kim w konsekwencji tego są jako członkinie i członkowie pewnego narodu i kultury. Ten proces często prowadzi do mierzenia się z faktami, które zostały wcześniej z różnych powodów zepchnięte w niepamięć, a które stanowią w ostatnich latach przedmiot burzliwych debat ogólnonarodowych. Jednakże sam fakt, że Polki i Polacy decydują się coraz częściej stawać twarzą w twarz z przeszłością, jest unikalnym zjawiskiem na tle innych krajów regionu.

Istotne jest dla nas również to, że młode aktywistki i aktywiści z sieci Humanity in Action Polska często podkreślają, że ich działania i zainteresowania nie wzięły się z próżni. Wiele z nich wskazuje np. fenomen Solidarności oraz, rozpoczęte wraz z transformacją systemową 1989 r., wysiłki na rzecz budowania pluralistycznego społeczeństwa obywatelskiego jako jedne z najważniejszych punktów odniesienia. Większość z nich podkreśla, że ich aktywizm jest możliwy dzięki temu historycznemu przełomowi, który doprowadził 25 lat temu do odzyskania wolności i sukcesywnej demokratyzacji kraju. Jednocześnie nie są oni bezkrytyczni wobec konkretnych wydarzeń ostatnich 25 lat i często dystansują się od tego, co i jak zostało przez pokolenie ich rodziców wypracowane. Zatem inspirować się tym, co było, ale w sposób selektywny – taki, który pozwala na wypracowywanie własnych pomysłów dostosowanych do współczesnych, dynamicznych realiów. Jedną z idei, które staramy się w sieci HIA Polska propagować, jest zainspirowane doświadczeniami pokolenia ludzi Solidarności przekonanie, że liderką i liderem może być każdy niezależnie od wykonywanej profesji. Dlatego w naszej działalności umożliwiamy rozwijanie współpracy międzysektorowej między młodymi aktywistami oraz stawiamy na projekty i inicjatywy, które łączą różne środowiska wokół jednej sprawy. Ponadto zgodnie z naszą misją edukacyjną staramy się propagować trend, który zakłada, że społeczeństwo obywatelskie może mieć wiele różnych wymiarów i powinno być współtworzone przez różne podmioty. Działać można dla przykładu zarówno w formie nieformalnych inicjatyw oddolnych, jak też w ramach sformalizowanych organizacji pozarządowych. Naszym zdaniem nie ma jednej

słusznej drogi działania na rzecz zmiany społecznej. Dlatego warto być jednocześnie i kreatywnym, i krytycznym liderem.

Dzięki rozmowom i dyskusjom na wyżej wymienione tematy oraz często w wyniku zadawania trudnych pytań, które miały miejsce w prowadzonych przez nas międzynarodowych programach, wielowymiarowość 'made in Poland' stawała się coraz mniej niewidoczna czy abstrakcyjna dla młodych aktywistów spoza Polski. Jednocześnie okazywało się, że nie ma jednej słusznej odpowiedzi na te trudne pytania, gdyż nie istnieje jedna wizja czy interpretacja 'wielokulturowości', 'tożsamości narodowej', 'społeczeństwa obywatelskiego' i 'nowoczesnego patriotyzmu'. Młode Polki i młodzi Polacy stale szukają odpowiedzi (również dla siebie samych), eksplorują przeszłość, eksperymentują w teraźniejszości oraz projektują lepszą przyszłość. To, co jest wspólnym mianownikiem, to chęć wzięcia odpowiedzialności za współtworzenie demokratycznego i pluralistycznego społeczeństwa. Naszym zdaniem dynamizm współczesnej Polski bierze się również z tego twórczego fermentu, jaki powstaje w procesie podejmowania działań na rzecz zmiany społecznej. I to jest oblicze Polski, które chcemy w publikacji „Polska w ruchu. Eksperci i młodzi liderzy o wielokulturowości, transformacji i aktywizmie” zarysować.

Zapraszamy zatem do współczesnej Polski widzianej oczami 17 młodych aktywistek i aktywistów należących do sieci Humanity in Action Polska. Opowiadają oni o tym, kto i co ich w Polsce inspirowało, co jest dla nich ważne, dlaczego działają, jakie widzą wyzwania oraz jakich szukają rozwiązań. Żeby lepiej zrozumieć współczesną Polskę i Polaków, zestawiamy te wypowiedzi z tekstami ekspertów (socjologów i antropologów kultury), którzy w przystępny sposób zarysowują szerszy kontekst socjologiczno-historyczny. Mówiąc o genezie naszej kultury i narodu, analizują różne uwarunkowania, które miały najistotniejszy wpływ na to, kim jesteśmy albo kim myślimy, że jesteśmy. Wskazują oni na formujące naszą tożsamość narodową wydarzenia historyczne oraz narracje kulturotwórcze, jak również na kluczowe wyzwania odkrywanej i istniejącej wielokulturowości, z którymi przyszło się mierzyć społeczeństwu polskiemu, a w szczególności zaangażowanym w te sprawy aktywistom i aktywistom.

Czy w Polsce rzeczywiście trudno się nudzić?! Sprawdźmy to razem!



Wstęp

dr Judith Goldstein,
Założycielka i Dyrektor
Generalna Humanity
in Action Inc.

Na początku lat 90. XX w. jeszcze nie wiedziałam, że gdzieś we mnie, choć głęboko ukryta, rodzi się pewna wizja oporu przeciw ekstremizmowi, ksenofobii, uprzedzeniom i dyskryminacji – obecnym w przeszłości i dziś. Była to wizja sposobu, w jaki można przeciwstawiać się i walczyć z tymi zjawiskami. Pewnego dnia podczas rozmowy ktoś zadał mi nieoczekiwane pytanie o to, jak sprawimy, by młodzi ludzie chcieli reagować na te patologie i by uznawali takie proaktywne postawy za ważne, a także jakie przesłanie dla współczesnej młodzieży niosą ze sobą różne historyczne przykłady aktów oporu. Będąc historyczką z tytułem doktorskim, która badała kwestie dotyczące amerykańskich imigrantów i mniejszości, odpowiedziałam na to nieoczekiwane pytanie w równie nieoczekiwany sposób: należy sprawić, by duńscy i amerykańscy studenci zrozumieli unikalność ochrony i pomocy, jaką Dania zapewniła Żydom podczas drugiej wojny światowej i Holocaustu. Z tych pytań i tej odpowiedzi zrodził się pomysł na organizację i misję sieci Humanity in Action. Od tamtej pory naszym edukacyjnym zadaniem było szukanie powiązań pomiędzy wybranymi wyzwaniem stawianymi przez prawa człowieka w przeszłości i współczesności, takimi jak: pluralizm, różnorodność, relacje pomiędzy większością a mniejszością, napięcia etniczne, religijne i kwestie związane z zagadnieniem gender.

Realizacja naszej misji w praktyce oznaczała, że będziemy się koncentrować na edukacji opartej na współpracy i inkluzywności, która będzie skierowana do młodych aktywistów o różnym pochodzeniu etnicznym, religijnym, rasowymi i ekonomicznym, którzy są aktywni zawodowo w różnych sektorach/branżach. Byliśmy zdania, że tworząc wielonarodową, wielopokoleniową sieć obecnych i przyszłych liderów, przyczynimy się do wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego w doświadczających niekiedy stagnacji państwach demokratycznych zachodniego świata.

Sieć Humanity in Action powstawała i rozwijała się stopniowo. Nasze programy rozpoczęliśmy od edukowania duńskich, holenderskich i amerykańskich studentów. W miarę upływu czasu nasz projekt rozwinął się geograficznie i nawiązał współpracę także z aktywistami z Niemiec i Francji. Które-

goś razu nasz niemiecki partner instytucjonalny zdecydowanie zasugerował, że powinniśmy rozszerzyć naszą działalność o kraj bardziej wysunięty na wschód, czyli o Polskę. Byłam zaskoczona i zakłopotana. Choć moja rodzina wyemigrowała z Polski do Ameryki na początku XX wieku, bardzo niewiele wiedziałam o tym kraju. Dużo się mówiło o stracie i cierpieniach, których moi przodkowie zaznali w Polsce, ale nic poza tym. Starłam się jednak przekroczyć wąskie granice własnego myślenia i zastanawiałam się, w jaki sposób Humanity in Action mogłaby sprostać temu zadaniu i rozszerzyć swoją działalność na wschód. Jak objąć naszą misją edukacyjną Polskę? W jaki sposób udział Polski oddziaływałby na istniejące środowisko edukacyjne Humanity in Action oraz w jaki sposób wpłynąłby na naszą wiedzę na temat zagadnień, które były kluczowe dla naszej misji edukacyjnej? Czego moglibyśmy się od siebie wzajemnie nauczyć na temat działań na rzecz praw człowieka?

Uwzględnienie Polski oznaczało porzucenie podejścia ograniczonego do Europy Zachodniej oraz partnerstw transatlantyckich, czyli do relacji, które były nam znane. Sprawę komplikował fakt, że powojenna i postkomunistyczna, zmagająca się z wyzwaniami gospodarczymi, Warszawa nie była postrzegana jako miejsce w równym stopniu rozwinięte, wygodne czy urzekające, co Berlin, Amsterdam, Kopenhaga czy Paryż. Wydawało się, że Warszawa dopiero odchodzi od niszczycielskich skutków drugiej wojny światowej i reżimu komunistycznego. Jeszcze ważniejszy był fakt, że powojenna Polska nie była już tym pluralistycznym społeczeństwem, którym była wcześniej. Czego moglibyśmy się nauczyć w Humanity in Action dzięki współpracy z polskim oddziałem HIA oraz dzięki udziałowi polskich studentów w naszych projektach, biorąc pod uwagę nasz edukacyjny model, który zakładał badanie napięć etnicznych, religijnych i rasowych? Wreszcie stawialiśmy pytanie, jak niepolscy studenci mogliby otworzyć się na współczesne polskie problemy, skoro przeszłość nadal w tak wyraźny sposób była ważnym elementem współczesnych polskich realiów. A dodatkowo, z perspektywy wielu studentów i dla przykładu również mnie, Polska postrzegana była nie tylko jako miejsce, w którym miał miejsce Holocaust, ale również jako kraj, którego niektórzy obywatele przyczynili się do eksterminacji polskich Żydów.

W ramach programu Humanity in Action w Polsce na przestrzeni lat eksperymentowaliśmy i szukaliśmy twórczych rozwiązań, aby sformułować możliwie najbardziej wszechstronne i cenne podejście do zagadnień związanych z relacją pomiędzy mniejszościami a większością oraz do kwestii dotyczących tożsamości i różnych wymiarów aktywizmu. Przeszłość,

w szczególności związana z historią i kulturą żydowską, ale również z innymi mniejszościami etnicznymi, narodowymi i religijnymi, była przez nas postrzegana jako nieustannie obecna – nie tylko przez pamięć o stracie i zniszczeniu, ale też poprzez pryzmat teraźniejszości. Na początku wielu uczestników Humanity in Action przybywało do Polski z prostym nastawieniem polegającym głównie na obwinianiu Polaków. Na przestrzeni lat, nauczyliśmy się jednak pokonywać te stereotypy i lepiej rozumieć tragiczne zawłości polskiej historii oraz ich wpływ na współczesną rzeczywistość. Społeczeństwo polskie, które postrzegaliśmy głównie jako homogeniczne, przy bliższym poznaniu ukazało nam swoje aspekty różnorodności i pluralizmu. Współczesna Polska także mierzy się z problemami, które dotyczą różnych mniejszości: kobiet, osób niepełnosprawnych czy migrantów. Są to wyzwania, z którymi mierzy się całe społeczeństwo, a w szczególności także Kościół Katolicki. Dowiedzieliśmy się też o mowie nienawiści i uprzedzeniach, których skutki, nie zawsze widoczne na pierwszy rzut oka, są podobne do tych, które dotyczą również nasze społeczeństwa.

Niekończące się debaty i rozmowy z Polkami i Polakami nie tylko dostarczyły osobom spoza Polski wiedzy na temat życia w Polsce, jej historii, społeczeństwa i współczesnych osiągnięć, ale także przetarły szlak dla nowych idei i pomysłów dotyczących aktywizmu społecznego, które będą miały swoje znaczenie i przełożenie również w innych krajach. Wszyscy nauczyliśmy się doceniać dynamiczne i twórcze wymiary współczesnych polskich realiów oraz ich wpływ na realizację społecznych, gospodarczych i politycznych celów. Wszyscy ciężko pracowaliśmy, by przełamać bariery podejrzliwości i ignorancji – ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód. Dzięki temu możemy obecnie wzajemnie się inspirować. Ta współpraca wzmacnia całą sieć Humanity in Action i ma prawdziwie pozytywny wpływ na młodych aktywistów należących do naszej organizacji na całym świecie. RAZEM staramy się robić to, co robić należy!



**Młodzi
aktywiści tu
i teraz**



Cześć!
Nazywam się...

Marta Gawinek-Dagargulia:

Urodziłam się w Polsce i 20 lat mieszkałam w Warszawie. Jestem germanistką i politolożką. Od kilku lat mieszkam w Gruzji. Razem z mężem działamy w strefie objętej konfliktem wojennym. Staram się prowadzić inicjatywy, nakierowane na to, by różne społeczności, które mieszkają tutaj od lat, jakoś sobie poradziły z tym konfliktem, od nowa chciały żyć w pokoju.



Małgorzata Anielka Pieniążek:

Jestem Warszawianką, bardzo kocham moje miasto. Łączę w sobie wiele nurtów, światów i perspektyw, np. lewicowość z duchowością katolicką, patriotyzm z postawą obywatelki świata. Pracuję w organizacji pozarządowej.



Przemysław Iwanek:

Pochodzę z Lubartowa. Pracuję dla niezwykle inspirującej organizacji, która zajmuje się edukacją młodych liderów i aktywistów o prawach człowieka nie tylko poprzez teorię i spotkania z ekspertami w tej dziedzinie, ale co najważniejsze: poprzez działanie. Z wykształcenia jestem politologiem.



Artur Wieczorek:

Z wykształcenia jestem antropologiem kultury. Od wielu lat działam jako społecznik na rzecz spraw takich jak: zrównoważony rozwój, prawa człowieka, sprawiedliwy handel, zmiany klimatu czy zielone technologie. Pracuję głównie z młodymi ludźmi.



Dariusz Dybka:

Z wykształcenia jestem prawnikiem i mieszkam obecnie w Brukseli. Pochodzę z Gorzowa Wielkopolskiego.



Marta Kozłowska:

Mieszkam w Berlinie i robię doktorat z socjologii. Jestem też aktywna w różnych polonijnych sieciach. Interesuję się też tym, co dzieje się w kraju. W Polsce jestem regularnie.



Marta Sykut

Wychowałam się w Lublinie, ale w międzyczasie mieszkałam w kilku różnych krajach, z których każdy na swój sposób mnie uformował. Pracuję w organizacji pozarządowej, w której wraz z nauczycielami/kami staramy się działać na rzecz tego, żeby szkoła uczyła o ważnych tematach i formowała świadomych obywateli/ki. W czasie wolnym działam m.in. w sklepie spółdzielczym kooperatywy spożywczej „Dobrze”, który wspólnymi siłami udało nam się niedawno otworzyć z grupą znajomych. Angażuję się także w działania na rzecz sprawiedliwości klimatycznej w ramach Młodzieżowej Sieci Klimatycznej. Ten ostatni wątek jest dla mnie najważniejszy.



Yuliya Gogol

Pochodzę ze Lwowa (Ukraina). Od 7 lat mieszkam w Warszawie, gdzie skończyłam studia magisterskie. Udzielałam się w Komitecie Organizacyjnym Euromaidan Warszawa, który wspomaga przemiany demokratyczne na Ukrainie. Pisuję do ukraińskiej gazety „Nasz Wybór” w Warszawie oraz miesięcznika „Stosunki Międzynarodowe”.



Cześć!
Nazywam się...

Katarzyna Jakubowska:

Pochodzę z Nowego Sącza – tam się urodziłam i chodziłam do szkoły. Skończyłam studia blisko i dalekowschodnie i indologię w Krakowie. W międzyczasie studiowałam też w Stambule stosunki międzynarodowe i w New Delhi w Indiach język i literaturę hindi. Jestem dziennikarką, redaktorką, tłumaczką hindi i urdu. Interesuję się tybetańską diasporą, ruchami społecznymi w Azji Południowej, współczesną poezją urdu, obrazem migracji w utworach raperów o południowoazjańskim pochodzeniu i kwestiami humanitarnymi

w tym regionie i nie tylko.



Jan Kirschenbaum:

Jestem z Wrocławia, ale w swoim życiu mieszkałem też w Krakowie, Grodnie, Izraelu i w Berlinie. Z zawodu jestem filologiem, z zamiłowania aktywistą i przewodnikiem turystycznym. Kończę właśnie studia magisterskie o Holocauście na Uniwersytecie w Hajfie. W wolnym czasie angażuję się w najróżniejsze projekty społeczne.



Paulina Kasprowicz:

Pochodzę z Dolnego Śląska z Dzierżoniowa. Jestem kierownikiem fundacji „Kresy – Syberia”. Moja praca jest moją pasją. Skończyłam studia magisterskie na kierunku politologicznym. Interesuję się prawami człowieka oraz zwierząt.

Joanna Średnicka:

Pochodzę z Warszawy, Mazowska, Polski. Wprowadzam chaos w życie innych ludzi :) Zarządzam firmą, która projektuje i prowadzi warsztaty oparte o gry symulacyjne. Pomagamy ludziom, zespołom, organizacjom osiągać mistrzostwo we współpracy przy użyciu gier. Wierzę, że to jakaś mała cegiełka w zmienianiu świata. Pracuję nad doktoratem z zarządzania – o polskich menedżerach. Lubię to połączenie akademii i biznesu – powstają niezwyczajne rzeczy.



Justyna Politańska:

Urodziłam się w Warszawie i tu spędziłam większość życia. Od pół roku prowadzę fundację, którą założyłam razem z kolegą. Promujemy przedsiębiorcze podejście do życia, zachęcamy do różnych form aktywizacji zawodowej i społecznej. Interesuję się tematyką wojen i ludobójstwa, a także praw kobiet.



Karolina Sacha:

Urodziłam się w Białymstoku na Podlasiu. Po zdaniu matury wyjechałam na studia do Berlina, gdzie ukończyłam filologię angielską i germanistykę. Podczas studiów działałam w wielu organizacjach pozarządowych zajmujących się dialogiem trilateralnym polsko-niemiecko-izraelskim. Obecnie mieszkam w Białymstoku i tu prowadzę własną firmę. Pracuję również na Uniwersytecie w Białymstoku jako wykładowca. W przyszłości chcę założyć własną organizację pozarządową.



Katarzyna Klimowicz:

Większość dzieciństwa spędziłam w podwarszawskich miejscowościach. Obecnie jestem doktorantką w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego i prowadzę Fundację Wspierania Inicjatyw Młodzieżowych 4YOUth, którą założyłam wraz ze znajomymi. W ramach studiów doktoranckich badam nowe trendy związane z modelami demokracji partycypacyjnej i deliberytywnej.



Cześć!
Nazywam się...



Sarah Grunberg:

Urodziłam się w St. Louis, w stanie Missouri, potem z rodziną przeprowadziłam się do regionu

Finger Lakes. Obecnie jestem doktorantką Uniwersytetu Warszawskiego oraz Polskiej Akademii Nauk i prowadzę wykłady jako profesor kontraktowy na uczelni Ithaca College. Jestem też współwłaścicielką firmy Study Abroad, której zadaniem jest pomaganie studentom z USA i Kanady w podejmowaniu studiów w krajach takich jak Polska, Ukraina, Czechy, Słowacja i Grecja.



David Liebers:

Pochodzę z Albany, w stanie Nowy Jork, a obecnie mieszkam w Baltimore, w stanie

Maryland, gdzie prowadzę badania naukowe na Wydziale Psychiatrii Johns Hopkins University. Niedługo rozpocznę studia doktoranckie z medycyny i historii psychiatrii w Polsce w II RP. Ostatnio pracowałem w Warszawie, zajmując się kwestią przestrzegania praw człowieka w krajach postkomunistycznych, i nadal kontynuuję pracę nad tymi zagadnieniami zza granicy.

Działam, bo...



Paulina Kasprowicz:

...wierzę w ludzi.



Joanna Średnicka:

...inaczej nie można.



Jan Kirschenbaum:

...chcę zostawić świat lepszym niż go zastałem. Parafrazując żydowskiego mędrca Hillela, to jeśli nie ja, to kto? I jeśli nie teraz, to kiedy?



Marta Sykut:

...samo się nie zrobi.



Katarzyna Jakubowska:

...nie potrafię inaczej. Nie mogłabym spać spokojnie ze świadomością, że nie robię nic, by świat stał się choć trochę lepszym miejscem. Mam fajną rodzinę, znajomych, czuję, że powinnam coś oddać światu i tym, którzy są w gorszym położeniu niż ja.

Justyna Politańska:

...urodziłam się z taką wewnętrzną potrzebą i to mój sposób na życie.





Działam, bo...

Karolina Sacha:

...zawsze miałam silną motywację do zmiany otoczenia wynikającą z wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną. Obecnie potęguje to fakt narodzin mojego dziecka, któremu pragnę zapewnić moim działaniem choć trochę lepszy świat.



Katarzyna Klimowicz:

...mam taką potrzebę, bo chcę mieć wpływ na to, co dzieje się dookoła, bo taki przykład dostałam w domu od mojej rodziny, bo zależy mi na przyszłości mojej lokalnej społeczności oraz ludzkości. Działam, bo uważam, że mam misję do spełnienia jako aktywistka społeczna i chcę przyczynić

się do pozytywnych zmian na świecie oraz czuć, że dokonałam czegoś ważnego, co docenią przyszłe pokolenia.

Sarah Grunberg:

...nigdy nie jestem usatysfakcjonowana, słysząc pogląd „tak już jest”. Stale szukam odpowiedzi na pytanie „dlaczego?” po to, aby w większym stopniu zrozumieć otaczającą mnie rzeczywistość. Mocno wierzę w to, że empatia jest potrzebna do pełnego zrozumienia procesów życiowych. Jako socjologowi nie wystarcza mi tylko zrozumienie – odczuwam potrzebę znalezienia rozwiązania wielu problemów, z którymi obecnie borykają się członkowie społeczeństwa. Wierzę, iż uczenie ludzi empatii to pierwszy krok w tym kierunku.



Aktywistki i aktywiści to dla mnie ludzie, którzy...



Yuliya Gogol:

...nie są obojętni.



Paulina Kasprowicz:

...walczą o lepsze jutro na świecie.

Justyna Politańska:

...stale chcą poprawiać, naprawiać, przywracać równowagę lub sprawiedliwość. Są otwarci na innych, ale konsekwentnie dążą do wyznaczonych przez siebie celów. To dla mnie



ludzie, którym chce się działać na rzecz zmiany w istotnym dla nich lub dla ich otoczenia obszarze.



Marta Sykut:

...mają chętność powiedzieć, że coś im się nie podoba i tupeć, żeby przerobić to po swojemu.



Katarzyna Jakubowska:

...nie myślą tylko o sobie i swoich potrzebach, a ich świat nie kończy się na czubku własnego nosa. To ludzie, którym się chce.

Joanna Średnicka:

...wierzą i działają.





Aktywistki
i aktywiści to dla
mnie ludzie, którzy...

Karolina Sacha:

...mają czynną postawę wobec życia. Są to ludzie, którzy nie zgadzają się z niesprawiedliwością na tym świecie i wierzą w to, że ich zaangażowanie może coś zmienić. Niektórzy twierdzą, że nie mamy dużego wpływu na nasze otoczenie i że naiwnością jest wiara, że my, jako pojedyncze osoby, możemy coś zmienić. Jeżeli sceptycy mieliby rację w tym względzie, to ruchy aktywistów, takie jak np. Solidarność, nie miałyby prawa powstać i obalić komunizmu. Dla mnie ludzie uczestniczący w ruchu Solidarności byli aktywistami, którzy mieli wielkie ideały wolnościowe i byli gotowi działać w ich imię i nawet oddać za nie życie.



David Liebers:

...połączyli cele społeczne i polityczne z wykonywanym zawodem. Jak to sugeruje definicja, istnieje bardzo duża grupa ludzi trudniących się różnymi zawodami, którzy mogą siebie określać mianem „aktywistów”.



Sarah Grunberg:

...otwierają umysły innych ludzi. Aktywiści to ci, którzy rozpowszechniają informacje, a także ci, którzy czynnie walczą o równe prawa i możliwości dla wszystkich.



Jest moc! Działam, bo lubię. I działam, bo czuję, że warto...

Aktywistki i aktywiści o polskiej wielokulturowości, nowoczesnym patriotyzmie i działaniu na rzecz zmian

Ewa Tomaszewicz

Mają po dwadzieścia kilka – trochę ponad trzydzieści lat. Pochodzą z dużych miast i z małych miejscowości, skończyli różne kierunki studiów, mają odmienne marzenia i aspiracje. Część z nich mieszka za granicą, ale nie traci kontaktu z Polską. Łączy ich jedno: rzeczywistość nigdy nie była im obojętna. Od lat, niektórzy odkąd pamiętają, interesują się tym, co dzieje się wokół nich, a jeśli uważają, że trzeba coś zrobić, zmienić, nie czekają, aż ktoś zrobi to za nich, tylko sami biorą się do pracy. Wierzą, że nawet ludzie o bardzo różnych poglądach i ze skrajnie odmiennych środowisk są w stanie porozumieć się i zrobić coś razem. Są pewni, że różnorodność i wielokulturowość są źródłem siły i inspiracji, że można być jednocześnie patriotą dnia codziennego i czerpać pełnymi garściami z historii i tradycji. Są przekonani, że nawet jednostki mogą wiele zmienić i swoim życiem udowadniają, że to prawda.

Martę Gawinek-Dagargulię chęć pomagania innym zaprowadziła do wioski w Gruzji, przy granicy z Abchazją, gdzie działa w strefie do niedawna objętej konfliktem wojennym. Wierzy, że prawdziwa wolność, dobro, zmienianie rzeczywistości zaczynają się od zmian w ludziach, w samej sobie i przede wszystkim to pragnie pokazać ludziom, którym pomaga na nowo nauczyć się żyć w czasach pokoju. Do zupełnie innego świata aktywizm zawiódł Przemysława Iwankę, który kilka lat temu wziął udział w programie stażowym w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Teraz realizuje swoją pasję społecznikowską w Polsce, w Fundacji Humanity in Action Polska. HIA Polska „żyje pasją pomagania innym i budowania otwartego społeczeństwa” – twierdzi. I dodaje, że właśnie działalność w organizacji, która stawia sobie takie cele, uważa za największe ze swoich dotychczasowych osiągnięć.



„Mam szczęście, że tak szybko po studiach jestem zaangażowany w ważne sprawy” – mówi Dariusz Dybka. Nigdy niegaspnąca ciekawość świata i ludzi sprawiła, że nie potrafi długo żyć w jednym miejscu, choć zawsze wraca myślami do Warszawy i rodzinnego Gorzowa Wielkopolskiego. Od kilku lat mieszka w Brukseli, dzięki czemu miał okazję być świadkiem kilku historycznych wydarzeń, między innymi polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Przyznaje, że do niedawna miał pretensje do starszego pokolenia, że nie powiedziało młodszym, jak będzie wyglądało ich życie. Teraz już wie, że rzeczywistość przekroczyła ich oczekiwania, a jej kształt zależy również od niego. Szersza niż lokalna działalność to też domena Artura Wieczorka, który podróżuje po świecie jako trener specjalizujący się w tematyce edukacji rozwojowej, zmian klimatycznych i problematyce zrównoważonego rozwoju. Szczególnie ceni sobie szkolenie grup młodzieżowych, bo jego zdaniem młodzi ludzie, przez to, że mają ogromny potencjał, są dającymi najwięcej satysfakcji odbiorcami. Na skalę międzynarodową pracuje także Małgorzata Anielka Pieniążek, która mówi o sobie, że łączy w życiu i w sobie wiele nurtów, światów i perspektyw, lewicowość z duchowością katolicką, patriotyzm z postawą obywatelki świata. Obecnie współkoordynuje międzynarodowy projekt dotyczący edukacji globalnej i medialnej. W przyszłości chciałaby pracować w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Marta Kozłowska postawiła nie tylko na aktywizm, ale też na działalność akademicką. Od pięciu lat pracuje naukowo w Berlinie, skończyła kilka kierunków studiów, robi doktorat. Nigdy jednak nie przestała i raczej nie przestanie działać, choć unika angażowania się w konkretnych organizacjach. Do aktywizmu pcha ją chęć pomagania innym. Uważa, że wiele osiągnęła dzięki ludziom, którzy w odpowiednim momencie wyciągnęli do niej pomocną dłoń. Teraz sama stara się wspierać innych, aby każdy mógł mieć szansę życia w trochę lepszym społeczeństwie.

Dariusza Dybkę, Przemysława Iwanka, Martę Kozłowską, Martę Gawinek-Dagargulię, Artura Wieczorka i Małgorzatę Anielkę Pieniążek łączy uczestnictwo w różnych edycjach Akademii Praw Człowieka i Aktywności Obywatelskiej – programie Fundacji Humanity in Action Polska – i zaangażowanie w sieć ich absolwentów – Senior Fellows Network, nieformalną grupę aktywistów i liderów pod auspicjami HIA Polska, której celem jest wspólne działanie na rzecz praw człowieka. Nie tylko działają w sieci,

ale też byli jej liderami – od 2006 roku każde z nich przez co najmniej rok było odpowiedzialne za wizję jej rozwoju i aktywność. Udział w Akademii Praw Człowieka HIA nie był dla nich jednorazowym aktywistycznym epizodem, od lat angażują się w działalność społeczną w ramach sieci aktywistów i liderów Humanity in Action oraz poza nią.

Społecznicy od zawsze

Co sprawiło, że zamiast płynąć z prądem i co najwyżej krytykować zastaną rzeczywistość, postanowili ją zmieniać? Czy wpłynęło na nich środowisko, w którym dorastali, czy może przełomowe wydarzenie, którego byli świadkami i dzięki któremu zrozumieli, że nawet najtrudniejsza zmiana jest możliwa? I czym jest dla nich aktywizm – działalnością w organizacjach, realizowaniem projektów, a może po prostu pomocą innym?

Marta Gawinek-Dagargulia pamięta dwa momenty formacyjne: harcerstwo, które zaraziło ją ideami radosnego odkrywania świata, aktywnego zaangażowania i służby innym ludziom, oraz program Theodor Heuss Kolleg – szkołę aktywności obywatelskiej dla ludzi z całej Europy, w której wzięła udział w trakcie studiów. Tam pierwszy raz w życiu poznała ludzi z różnych kultur: Serba, Uzbeka, Niemca, Gruzina i Ormianina, i zafascynowała się tą różnorodnością, tam też nauczyła się realizować małe projekty, nastawione na zmiany w społeczności lokalnej. Inne doświadczenia ma Małgorzata Anielka Pieniążek. „Nie mogę powiedzieć, że moje zaangażowanie w działalność społeczną wynika z jakiegoś konkretnego wydarzenia. Pochodzę z wielodzietnej rodziny i postawa wzajemnego wspierania się, a także innych, była u nas czymś na porządku dziennym” – opowiada. Uważa jednak, że już jej ciekawość i zaangażowanie w tematykę wielokulturowości i migracji może wynikać z jej przeżyć. Mając jedenaście lat, trafiła do szkoły amerykańskiej i brała udział w zajęciach integracyjnych dla uczniów i uczennic pochodzenia latynoamerykańskiego, bo nie bardzo było wiadomo, co zrobić z jedyną imigrantką z Polski. Choć wtedy nie do końca rozumiała, czemu miały służyć takie zajęcia, to być może miały wpływ na jej późniejsze zainteresowania i wybory. Również Marta Kozłowska angażuje się społecznie odkąd pamięta i, tak jak Małgorzata, podkreśla rolę rodziny w popchnięciu jej do działania na rzecz innych. Jej mama dbała, by córka, dobra uczennica, pomagała innym w nauce. Sprawiało jej to radość i nauczyło odpowiedzialności za innych. W podstawówce działała w samorządzie, w liceum redagowała gazetkę szkolną, była też harcerką. Na studiach przyszła kolej na Europejskie Forum Studentów, Amnesty International, w końcu Humanity in Action, polskie i niemieckie.





Już od najmłodszych lat na rzecz innych angażuje się także Dariusz Dybka, który określa aktywizm mianem nałogu, w który popadł niemal w dzieciństwie. W szkole nie mogło go zabraknąć w kołach zainteresowań, przy przygotowywaniu gazetek czy w młodzieżowej Radzie Miasta, później były akademie społeczne i organizacje pozarządowe, między innymi Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Koniec końców zdecydował się na karierę urzędniczą, co, jak twierdzi, nie odbiega od jego wcześniejszych doświadczeń – dla niego praca w ministerstwie czy w polskim przedstawicielstwie za granicą jest nieodłącznie związana z misją naprawiania świata, szczególnie że wybrany przez niego obszar zainteresowań, środowisko, sprzyja zaangażowaniu.

Inaczej niż pozostali liderzy sieci absolwentów HIA, Przemysław Iwanek wskazuje jako przełomowy moment w życiu wydarzenia historyczne: upadek komunizmu w Polsce i pierwsze wolne wybory. „Pamiętam to jako szczególne święto i ogromną ekscytację związaną z oddawaniem głosów. Podskórnie odbierałem ogromną energię i radość ludzi, którzy po raz pierwszy mogli w jawny sposób wyrazić swoje poglądy i dostali szansę na zmianę systemu. Wiedziałem, że dzieje się coś ważnego, ale wtedy musiałem poczekać jeszcze parę lat, aby zrozumieć cały kontekst i przełomowość tamtych wydarzeń. Od tamtej pory wierzyłem i nadal wierzę, że każda zmiana jest możliwa, jeśli tylko ma się motywację i włoży w to dużo pracy” – wspomina.

Sieć aktywistów: jesteś tym, kogo spotykasz i co razem tworzycie

Udział w Akademii Praw Człowieka organizowanej przez Humanity in Action Polska był dla nich naturalną konsekwencją wcześniejszego zainteresowania działalnością społeczną i aktywizmem. „Od razu po przeczytaniu założeń programu, misji i działań HIA w ramach międzynarodowej sieci, wiedziałam, że ten projekt jest dla mnie. Był interesujący ze względu na to, że łączył ważne dla mnie wątki edukacyjne – wielokulturowość, prawa człowieka, historię, ochronę mniejszości – kładł silny nacisk na kształtowanie umiejętności prospołecznego działania oraz zakładał uczenie się bycia liderem czy liderką, a wszystko to w gronie młodych ludzi, w międzynarodowym środowisku” – opowiada Małgorzata Anielka Pieniążek. Przemysław Iwanek zwraca uwagę na wielość spojrzeń, perspektyw uwzględnianych w programach HIA. „To niezwykła szansa na poznanie wielu zagadnień związanych z prawami człowieka przez pryzmat różnych perspektyw osób pochodzących z wielu odmiennych kontekstów społecznych i kulturowych. To bardzo otwierające i inspirujące doświadczenie” – uważa.

Co bardzo ważne, w HIA to doświadczenie nie kończy się z finałem Akademii Praw Człowieka. Uczestnicy wszystkich jej edycji kontaktują się poprzez sieć absolwentów, która daje unikalną okazję do poznania, znajdowania wspólnego języka i współdziałania z bardzo wieloma ludźmi. Podkreśla to Artur Wieczorek:

„Obok wiedzy i umiejętności, trzecią najważniejszą cechą która definiuje człowieka współcześnie, są ludzie, których zna i których spotkał na swojej drodze. Od tego, kogo znamy, będzie zależała - czy tego chcemy, czy nie - nasza optyka patrzenia na świat, poglądy, kariaera czy możliwość wpływania na zmianę świata” – twierdzi.

I dodaje: „Wiedza zdobyta na tego typu seminariach znika po kilku latach, relacje z ludźmi zostają. Fundacja HIA daje bardzo rzadką w Polsce możliwość poznania niezwykłych ludzi nie tylko z Polski, ale także z drugiej strony Atlantyku. To dla mnie niezwykle i bardzo stymulujące doświadczenie”.

Mimo że na pierwszy rzut oka łączy ich więcej, niż dzielą, aktywiści i aktywistki skupieni w sieci absolwentów programów HIA są wspólnotą ludzi z różnych środowisk, o różnych poglądach politycznych, pochodzeniu, statusie społecznym, podejściu do wiary i religii, pasjach. Jednak, mimo że w wielu sprawach nie mówią jednym głosem, uczą się razem działać, znajdować wspólny język i jedność w różnorodności.

„Przez te sześć lat w organizacji poznałam niesamowitą liczbę wspaniałych, ciekawych, inteligentnych osób, którym zależy na tym, żeby świat był lepszy, i które chcą coś w tym kierunku zrobić” – wspomina Marta Kozłowska. „Przy czym nie są to tylko takie *słodkie* znajomości. Często poruszamy tematy trudne, bolesne i sprzeczamy się. To bardzo wzbogaca, ale też uczy tego, że moja prawda może i jest *mojsza*, ale niekoniecznie zawsze musi być prawdziwa” – dodaje.

Tym, co ich spaja i pozwala uczyć się od siebie i robić coś razem, mimo dzielących ich różnic, jest przekonanie, że nie powinno się być obojętnym wobec problemów społecznych czy łamania praw człowieka. „Łączy nas pewnego rodzaju wrażliwość społeczna i nić porozumienia ukształtowana przez programy Humanity in Action. Co ciekawe, czasami, spotykając wcześniej nieznaną osobę, która brała udział w programie HIA nawet w innym kraju, naturalnie łatwo nawiązuję z nią kontakt, czasami to porozumienie istnieje poza słowami” – zauważa Przemysław Iwanek.



Polska: pozorna monokulturowość

Polska – choć z pozoru monokulturowa i jednolita etnicznie – jest dla osób z sieci absolwentów tak bogata i różnorodna jak ludzie, których poznali dzięki aktywizmowi, a wspieranie różnie rozumianej wielokulturowości jest jednym z istotnych czynników w ich działalności. Oprócz tradycyjnych wyznaczników wielokulturowości – wielonarodowości, wieloetniczności i wielowyznaniowości, charakterystycznych dla Polski od czasów średniowiecza do drugiej wojny światowej – dostrzegają też inne, typowe dla współczesności, jej odmiany. Choć nie zawsze te same są dla nich istotne.

Dla Artura Wieczorka wielokulturowość przejawia się przede wszystkim w rozwarstwieniu społecznym i w innym podejściu do religii. „To stereotyp, że Polska jest społeczeństwem monokulturowym. To prawda, prawie wszyscy mamy ten sam kolor skóry i tę samą religię, więc różnice nie są widoczne na pierwszy rzut oka, ale pod tą powierzchnią kryje się rozwarstwienie – na Polskę A i Polskę B, na młodych wykształconych i starych religijnych, na tych biedniejszych i tych bogatszych. Nietolerancja i wykluczenie mogą mieć różne twarze, nieraz nieuświadomione” – tłumaczy.

Według Marty Kozłowskiej wielokulturowość to przede wszystkim różne sposoby myślenia, wartości i przekonania, style życia, wybory życiowe. „Często osoby decydujące się na takie *niezablonowe* życie muszą mieć grubą skórę, niezależnie od tego, czy chcą wystąpić z Kościoła, są homoseksualne, nie chcą mieć dzieci, hodują węże, mają zielone włosy, nie gołą

nóg albo uwielbiają tatuaże. Bo ich też jest w Polsce mniej” – mówi. Podobnie myśli Dariusz Dybka, który wielokulturowość utożsamia ze swobodą wyrażania poglądów, brakiem dyskryminacji i równością w życiu.

Liderzy sieci absolwentów HIA zwracają też uwagę na mniej oczywiste aspekty „tradycyjnej” wielokulturowości, takie jak różnice między regionami.

„Wielokulturowość w polskim kontekście to nie tylko bogata wielokulturowa przeszłość, ale także współczesne przeplatanie się mnogości regionalnych niuansów z innymi kulturami we wspólnej przestrzeni” – podkreśla Przemysław Iwanek.

„Moim zdaniem bardzo istotne jest czerpanie inspiracji i wzorców otwartości na tzw. *innych* w ramach wielokulturowości, która jest na wyciągnięcie ręki w lokalnych kontekstach. Uczy to tolerancji, otwartości na nowe perspektywy i pomysły” – mówi. Co ważne, pojawienie się „nowej wielokulturowości” niekoniecznie oznacza dla nich zanik różnic etnicznych, narodowościowych czy wyznaniowych i tym samym nieobecność wynikających z nich wyzwań, którymi należy się zająć, niezależnie od ich skali. „Mam wrażenie, że po 1989 roku wielokulturowość powoli zaczęła się odradzać i w chwili obecnej wiąże się zarówno z historycznymi mniejszościami etnicznymi i narodowymi, jak i z nowo napływającymi społecznościami, nie tylko z Unii Europejskiej, ale także z tymi szukającymi w Polsce schronienia w formie azylu lub statusu uchodźcy. I choć zjawisko migracji nie jest masowe, to występuje – i nie chodzi tu o statystyki, ale o konkretnych ludzi i społeczności, które żyją w Polsce i nie zawsze są tu mile widziane” – twierdzi Małgorzata Anielka Pieniążek.

Różnice w podejściu do tematyki wielokulturowości widać w projektach realizowanych przez aktywistów w ramach Humanity in Action. Marta Gawinek-Dagargulia zajęła się kulturą głuchych. W jej projekcie dzieci słyszące i niesłyszące wspólnie przygotowały przedstawienie, które było okazją nie tylko do wzajemnego poznania się, ale też do znalezienia wspólnego języka i lepszego zrozumienia swoich światów. Początkowo chciała integrować dzieci głuchonieme ze słyszącymi, po zakończeniu projektu doszła jednak do wniosku, że powinno być dokładnie na odwrót i że kultura głuchych jest warta poznania i pielęgnowania. Projekt Przemysława Iwanek polegał na przeprowadzeniu warsztatów na temat ewolucji powstawania systemu praw człowieka i jego hierarchii wartości, w których udział wzięła młodzież z Niemiec, Polski i Ukrainy, a które miały miejsce na terenie muzeum byłego nazistowskiego





obozy koncentracyjnego na Majdanku w Lublinie. Majdanek w tym kontekście był szczególnym symbolem tego, do czego może doprowadzić brak poszanowania podstawowych wartości, prawa do życia, niezrozumiała nienawiść wobec wielokulturowości. Celem festiwalu filmów dokumentalnych o tematyce globalnej, uzupełnionego o prelekcje i panele,

zorganizowanego przez Artura Wieczorka, było pokazanie globalnych zależności i uwrażliwienie mieszkańców i mieszkańców Krakowa na problemy tzw. Globalnego Południa. Dariusz Dybka skupił się na historii przesiedleń, również w kontekście perspektywy powojennych Niemiec.





Solidarni z sąsiadami i... z całym światem

Działający z poczucia odpowiedzialności za innych, z przekonania, że jednostka może się przyczynić do zmian, liderzy sieci aktywistów HIA Polska w swoim życiu realizują model nowoczesnego patriotyzmu. Jednak i to pojęcie, podobnie jak wielokulturowość, rozumieją bardzo różnie: 1) jako kultywowanie i dumę z polskości oraz tradycji i historii, ale też uczenie się na nich; 2) pozytywistycznie, jako pracę i życie dla kraju; 3) globalnie, jako solidarność z całym światem.

Marta Gawinek-Dagargulia definiuje patriotyzm prosto: to bycie dobrym człowiekiem, posiadanie otwartego umysłu, ciągłe uczenie się, pracowitość, innowacyjność, kreatywność, otwartość na innych ludzi, zaangażowanie. Dla Marty Kozłowskiej nowoczesny patriotyzm to płacenie podatków, chodzenie na wybory, przestrzeganie prawa, dbanie o dobro wspólne, ale też drobne gesty życzliwości, takie jak przepuszczenie kogoś w kolejce do kasy, których jej bardzo w Polsce brakuje. Przemysław Iwanek dodaje do tego wrażliwość na wszelkie, nawet małe, przejawy niesprawiedliwości. „Nowoczesny patriotyzm nie ocenia, nie segreguje i nie wyklucza, nie oznacza wyższości ani niższości wobec innych, szanuje korzenie, historię i kulturę, jest poczuciem radości i dumy z przeszłości i teraźniejszości, z osiągnięć państwa, mieszkańców Polski, a także wszystkich tych, którzy czują się związani z Polską” – twierdzi Małgorzata Anielka Pieniążek. „Nowoczesny patriotyzm ma także wymiar globalny, to zrozumienie wzajemnych powiązań i przenikania się systemów kulturowych, środowiskowych, ekonomicznych, społecznych, politycznych i technologicznych na świecie oraz tego, że nasze wybory w tych aspektach mają ogromny wpływ na ludzi żyjących w różnych zakątkach świata i ich sytuację” – dodaje. Tę jej myśl rozwija Artur Wieczorek: „Nowoczesny patriota to patriota, który rozumie, że konieczna jest jego solidarność z ludźmi całego świata, chociażby dlatego, że nie ma możliwości, żeby problemy ludzi na końcu świata, w taki czy inny sposób, go nie dotknęły. Czy też dlatego, że czuje solidarność z całą ludzkością, tak jak czuje solidarność z obywatelami swojego kraju. Nowoczesny patriota to patriota, który rozumie, że tym lepszym światem będzie jego mała ojczyzna, im lepszym miejscem do życia będzie cały glob, i stara się tej zasadzie, a nie rywalizacji między państwami, podporządkować swoje działania”.

Nowoczesny patriotyzm nie oznacza dla nich niepamiętania o przeszłości. „Mój patriotyzm ma wymiar lokalny. W zeszłym roku obchodziliśmy 70. rocznicę Powstania w Getcie

Warszawskim. To było też święto moje i mojego miasta” – wspomina Małgorzata Anielka Pieniążek. „Obchodziłam je, nosząc piękne papierowe żółte żonkile, uczestnicząc w różnych akcjach społecznych, w tym w Łańcuchu Pamięci, podczas którego ustawiliśmy się wzdłuż linii granic getta z zapalonymi świeczkami, zniczami i kwiatami na znak pamięci o jego ofiarach. W tym roku natomiast obchodziliśmy 70. rocznicę Powstania Warszawskiego. Oprócz uczczenia Godziny W i odwiedzenia Powązek, brałam udział we wspólnym piknikowym śpiewaniu *(nie)zakazanych piosenek* na placu Piłsudskiego z moimi przyjaciółmi. Piękny moment nastąpił na koniec wspólnego koncertowania, kiedy grupka osób, nie chcąc kończyć wspólnego czasu, zaczęła śpiewać hymn Polski. Natychmiast dołączył się Chór Warszawskiej Opery Kameralnej i pozostałe osoby przebywające na placu. Nagle wokół ustał gwar i zrobiło się jakoś niezwykle uroczyste, wszyscy zatrzymali się i odśpiewali trzy zwrotki hymnu, a potem zaczęli klaskać”.

Nowoczesny patriotyzm nie oznacza jednak braku refleksji nad przeszłością.

„Za często w historii polskość służyła do tego, żeby pięknie umierać. Nawet dziś ten topos jest atrakcyjny dla wielu ludzi, którzy np. hołubią Powstanie Warszawskie czy pielęgnują w sobie nienawiść wobec Rosjan czy Niemców. Ja uważam, że o wiele bardziej wartościowo, choć i trudniej, jest pięknie żyć” – mówi Marta Kozłowska. „Nie zgadzam się z przekonaniem, że ojczyzna jest ludzkością. Ojczyzna ma być dla ludzkości, a ludzkości nie jest potrzebna wojna, są potrzebni ludzie wykształceni, zaangażowani, pracowici i otwarci. Nie chcę, by moje dzieci zginęły dla Polski. Chcę, by żyły dla Polski albo dla jakiegokolwiek innego kraju, w którym zdecydują się zamieszkać” – dodaje Marta Gawinek-Dagargulia.





Można zmieniać świat każdego dnia

Czego ich zdaniem najbardziej w Polsce brakuje? Co ich boli?
Co chcieliby w niej zmienić, zaszczepić? I czy wierzą, że im się uda?

Zdaniem Marty Gawinek-Dagargulii

najbardziej brakuje nam radosnego podejścia do różnorodności,
otwartości na uchodźców i kwestie równościowe. Brakuje też
poczucia odpowiedzialności nie tylko za swoje mieszkanie, ro-

dzinę, ale też za swoje podwórko,
sąsiadów, dzielnicę, wieś, miasto,
zaangażowania w sprawy lokal-
nej społeczności, przejęcia tym,
jak żyją ludzie wokół nas.

Wśród aktywistów
– otwarcia na grupy, na
rzecz których działają,
rozmów o ich proble-

mach, tworzenia czegoś wspólnie z nimi, a nie tylko realizowa-
nia projektów. Dla Małgorzaty Anielki Pieniążek problemem
jest postawa jej rówieśników i rówieśniczek. „Moje pokolenie
określa się czasem pokoleniem Milenium, czyli ludzi wykształ-
conych, z dostępem do nowych technologii i jednocześnie
bardzo biernych i wygodnych, zajmujących się własnymi
sprawami, nietroszczących się o dobro wspólne i niechcących
obalać systemy. Pod pewnym względem wynika to z tego, że
część z nas została zaprogramowana na to, że nie warto się
angażować, bo albo nie ma alternatywy dla istniejącego stanu
rzeczy, albo działanie i tak niczego nie zmieni. Brakuje tu
wiary we własne możliwości i w to, że jednostki mogą się
przyczynić do zmiany” – uważa.

Tę wiarę niewątpliwie ma Artur Wieczorek. „Jeśli motyl,
trzepocząc skrzydłami gdzieś w Chinach, może przyczynić się
do powstawania burzy w Europie, to nie ma możliwości, żeby
jeden człowiek, który wystarczająco długo macha skrzydłami,
nie mógł mieć wpływu na losy świata. Każde nasze działanie,
każda rozmowa, a nawet każde zaniechanie, ma wpływ na
rzeczywistość” – zauważa. I podpowiada, jak można dokonać
zmiany:

„Czasem wystarczy, że zmienię odrobinę język, jakim
mówię, i już zmieniam rzeczywistość, bo przez słowa,
jakie wypowiadamy, oddziałujemy na innych ludzi. Je-
śli zmiana jest tak prosta, to nic nie stoi na przeszo-
dzie, żeby każdy z nas zmieniał świat każdego dnia”.

Ale na tym nie kończy. Tak naprawdę chciałby całkowitej
przebudowy stosunków społecznych, wymiany pokoleniowej,
przede wszystkim w polityce. „Obecnie rządzi pokolenie
Okrągłego Stołu, które odegrało już swoją – chwalebna – rolę
i ma poczucie wypełnienia swojej misji i końca historii” – mówi.
„Potrzeba nam nowych ludzi, którzy myślą już w zupełnie in-
nych kategoriach, którzy dostrzegają problemy globalne, ale
potrafią działać na szczeblu lokalnym. Polska, tak jak cały świat,
potrzebuje odwrotu od trendu liberalizacji, akumulacji kapita-
łu i globalnej konkurencji na wyniszczenie, w kierunku tworze-
nia społeczeństw bardziej zrównoważonych i bezpiecznych,
ale zarazem innowacyjnych. Bo tylko takie społeczeństwa będą
mogły stawić czoła wyzwaniom XXI wieku” – kontynuuje.

Czy – a może kiedy – staniemy się społeczeństwem go-
towym na te wyzwania? Marta Gawinek-Dagargulia i Przemysław
Iwanek uważają, że obecnie jesteśmy na etapie transfor-
macji i stąd pewien marazm, uśpienie z jednej strony,
a z drugiej pojawianie się zjawisk groźnych dla demokracji,
skrajnych ruchów społecznych odwołujących się do najgor-
szych tradycji ubiegłego stulecia. „Nie zbudowaliśmy jeszcze
wielu nowych struktur, zachowań i norm, które pomogłyby
nam lepiej organizować się i komunikować poza wyjątkowymi
sytuacjami, które wymagają heroizmu” – uważa Przemysław
Iwanek. Kiedy je zbudujemy? Artur Wieczorek myśli, że to
kwestia kilkudziesięciu lat – „Przez ostatnie dwadzieścia pięć
lat włączano nam do głów, że w kapitalizmie każdy odpowia-
da za siebie, że człowiek człowiekowi wilkiem i najlepsze, co
może zrobić państwo, to nie przeszkadzać nam w indywidual-
nym rozwoju. Efektem tego jest afirmacja skrajnego indywi-
dualizmu, który przejawia się w masowym poparciu dla
skrajnie liberalnych polityków wśród młodych ludzi. Myślę, że
perspektywy na najbliższe lata są ponure i dopiero pokolenie
naszych dzieci za dwie dekady będzie pokoleniem aktywi-
stów”. Większym optymistą jest Dariusz Dybka. „Nowe poka-
lenie, raptem kilka lat młodsze ode mnie, nie boi się zadawać
pytań i podważać obecnego porządku. Takiej postawy potrze-
ba, żeby kontynuować zmiany” – twierdzi.

Wszyscy wierzą w szczególną rolę młodych ludzi,
w dialog z nimi, w siłę edukacji.

Wierzą też, że można zmienić system edukacji tak, by za-
chęcać do inicjatyw na rzecz wspólnoty i podejmowania działań
w grupie oraz wspierać w poszukiwaniach i chęci zmieniania
świata.

**Jest moc! Działam, bo lubię. I działam,
bo czuję, że warto...**, Ewa Tomaszewicz

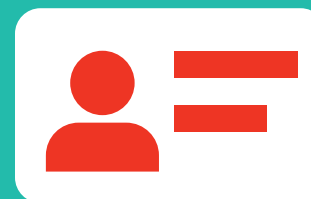
... Sieć absolwentów Humanity in Action Polska to wła-
... śnie taka wspólnota oparta na dialogu, wzajemnej edu-
... kacji, szukaniu możliwości wspólnego działania mimo
... różnic, pokazująca, jak wielką mają siłę i jak wiele do-
... brego może wyniknąć z nawet pozornie niewielkich
... działań nastawionych na polepszanie relacji między
... większością a mniejszościami i eksplorowanie róż-
... nych aspektów wielokulturowości.

„Żebyśmy byli społeczeństwem, a może nawet wspólnotą,
musimy się sami do tego wychować. Wierzę, że małymi
kroczkami nam się to w końcu uda” – kończy Marta Kozłowska.

AUTORKA:

Ewa Tomaszewicz,

dziennikarka, redaktorka, blogerka,
działaczka społeczna. Zajmuje się wyko-
rzystaniem nowych technologii w edukacji
oraz przygotowywaniem i prowadzeniem
szkoleń i warsztatów z wykorzystania
Internetu, w tym mediów społeczności-
owych w celach osobistych i zawodowych.



Tożsamość



Marta Sykut:

Bardzo nie lubię pytania o to, skąd jestem. Wiem po sobie, że zadaję je wtedy, kiedy chcę sobie zaoszczędzić czasu na poznaniu kogoś. Wyrabiam sobie opinię na podstawie tej prostej informacji. Sama jednak dużo bardziej wiążę się z miejscem, w którym żyję, a niekoniecznie z tym, z którego pochodzę. Zapytana dziś o to, skąd jestem, odpowiedziałabym po prostu, że mieszkam w Warszawie.

Ale wolałabym pytanie o to, jaka jest moja ulubiona książka.

Kim jesteś? Skąd jesteś?

Jeśli ktoś spoza Polski pyta Cię o Twoje poczucie tożsamości, co najczęściej odpowiadasz?



Yuliya Gogol:

Jestem Ukrainką. Od roku posiadam polskie obywatelstwo, jednak to nie wpłynęło na moją tożsamość czy samoidentyfikację.



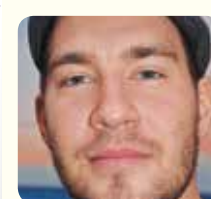
Paulina Kasprovicz:

Jeśli ktoś pyta mnie o moje poczucie tożsamości, to z dumą odpowiadam, że jestem Polką z krwi i kości. Od dziecka bardzo dużo podróżuję po świecie. Pasjonują mnie inne kultury, nowe miejsca. Mimo ogromnej miłości do innych krajów, tylko w Polsce czuję się jak w domu.



Katarzyna Jakubowska:

Dużo czasu spędziłam w Azji Południowej – jeśli tam ktoś pytał mnie o to, skąd jestem, to w pierwszej kolejności odpowiadałam, że z Europy, a dopiero potem, że z Polski. W innych przypadkach od razu mówię, że z Polski. Polski to mój język ojczysty, tu mieszka moja rodzina, tu spędziłam większość swojego dotychczasowego życia.



Jan Kirschenbaum:

Jestem obywatelem Polski, ale od niedawna też Izraela. Jestem Wrocławianinem, Dolnoślązakiem, chłopakiem z wrocławskiego Starego Miasta i Śródmieścia. Jestem Europejczykiem, Polakiem, Żydem i gejem. Jestem bliźniakiem o lewicowych poglądach. Mam wiele tożsamości, zależy, kto pyta i po co. Nie widzę w nich sprzeczności.



Joanna Średnicka:

Jestem przedsiębiorczynią, bywam naukowcem. Z Warszawy, Polski. Jestem silnie związana z Warszawą – to miasto, z którego pochodzę ja i cała moja rodzina kilka pokoleń wstecz. Czuję jego duszę, uwielbiam chaotyczną brzydotę, którą lubię nazywać nieoczywistym pięknem. Mam silną tożsamość genderową. 3 z 4 właścicieli naszej firmy to kobiety.



Justyna Politańska:

W ostatnich latach wiele razy miałam okazję być za granicą – studiując, pracując, podróżując, biorąc udział w szkoleniach. W gruncie rzeczy, ludzie wszędzie są tacy sami. To, co ich wyróżnia, to kraj, z którego pochodzą i wiążące się z tym tradycje, obyczaje, język, sposób bycia. To właśnie ta mieszanka zwykle najbardziej interesuje nas w innych ludziach, i ona nas od innych odróżnia. Na pytanie „kim jesteś?” odpowiadam – Polką. Mam dość silne poczucie wyjątkowości naszego kraju, która wynika z historii, warunków geopolitycznych, a nawet – skrajnej pogody :) Dlatego trudno obok Polski czy Polaków przejść obojętnie.



Karolina Sacha:

Mieszkam w Polsce, tu się urodziłam, tu się wychowałam, tu mam rodzinę, tu pracuję i realizuję się, i tu jestem szczęśliwa.



Kim jesteś? Skąd jesteś?

Katarzyna Klimowicz:



Osobiście uważam, że to, skąd ktoś pochodzi jest mniej istotne niż to, jaki ktoś jest i jak się zachowuje. W zależności od sytuacji różnie reaguję na tego typu pytania. W sytuacjach formalnych, zazwyczaj mówię, że jestem z Milanówka pod Warszawą lub pochodzę z okolic Warszawy, ponieważ bardziej utożsamiam się z miejscem, w którym się wychowałam niż z całym krajem. Czasami, w sytuacjach nieformalnych wymyślam nazwę kraju lub odpowiadam pytaniem: „a jak myślisz, skąd jestem?” i bawią mnie różnorodne odpowiedzi rozmówców. Czasami odpowiadam też, że jestem z Polski i w czasie rozmowy staram się przełamywać negatywne stereotypy dotyczące Polski i Polaków.



David Liebers:

Jestem Amerykaninem, jakby na to nie spojrzeć. Lecz, jeśli ktoś chciałby nieco głębiej przeanalizować moje pochodzenie, z dumą oznajmiam, że od strony matki mam polskie korzenie – moi przodkowie wywodzili się z Galicji (głównie z Tarnowa i Tarnopola), a od strony ojca mam korzenie żydowskie – rodzina ojca pochodziła z Pińska, miejsca urodzenia Chaima Weizmanna. Mieszane wschodnioeuropejskie dziedzictwo miało dla mnie marginalne znaczenie aż do czasu, gdy przybyłem do Polski. Ponieważ zainteresowałem się historią tego regionu, czuję się bliżej związany z tym miejscem i jego historią, ale staram się nie skupiać nadmiernie na kwestii tożsamości.



Sarah Grunberg:

Gdy ktoś z Polski pyta o moją tożsamość, zwykle wynika to z założenia, iż mam żydowskie pochodzenie – na podstawie mojego wyglądu fizycznego, nazwiska itd. Zwykle wtedy odpowiadam, że jestem Amerykanką polskiego pochodzenia i choć płynie we mnie żydowska krew, kulturowo czuję się Polką i Amerykanką o żydowskich korzeniach.

Garść stereotypów



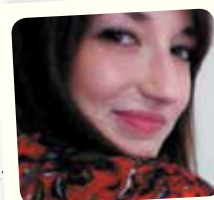
Marta Sykut:

Osobiście coraz mocniej wierzę w to, że wszelkie stereotypy są krzywdzące. Pracuję nad samą sobą, żeby się ich wystrzeżać – nawet tych „pozytywnych”. Nie lubię, kiedy wszystkie Polki lub wszyscy Polacy, a nawet Warszawianki i Warszawianie, są wrzucani do jednego worka i sama staram się być dowodem różnorodności w każdej z grup, z którą się identyfikuję.



Katarzyna Jakubowska:

Najczęściej spotykam się z przekonaniem, że Polacy są smutni i piją dużo wódki. Ale ja jestem zawsze uśmiechnięta i nie piję alkoholu, więc mam nadzieję, że w znaczący sposób wpływam na przełamanie tego stereotypu o Polakach :)



Paulina Kasprovicz:

Osobiście uważam, że żaden ze stereotypów o Polakach i o Polsce nie jest w stanie naruszyć godności mieszkańców naszego pięknego kraju. Jako jednostka społeczeństwa z niezwykle bogatą historią jestem niewzruszona teoriami na temat Polaków i Polski. Wręcz przeciwnie – nasza historia oraz punkt, w którym Polska aktualnie się znajduje, są najlepszymi dowodami na to, że nikt ani nic nie jest w stanie nas zniszczyć.

który stereotyp o Polakach/Polsce jest Twoim zdaniem najbardziej krzywdzący?



Który stereotyp o Polakach/Polsce jest Twoim zdaniem najbardziej krzywdzący?



Jan Kirschenbaum:

Polaków najbardziej krzywdzi stereotyp o tym, że są ksenofobami i antysemitami, a także stereotyp dotyczący ich lenistwa i nieumiejętności współpracy ze sobą. To bzdura, bo Polacy są naprawdę bardzo otwarci, tylko nieprzyzwyczajeni do odmienności.

Poza tym niesamowicie pracowici i kreatywni!



Joanna Średnicka:

Mnie osobiście najbardziej dotyka utożsamianie nas, jak zresztą całej grupy państw naszego regionu, z pracownikami fizycznymi. Działam w branży innowacyjnej i wiedzy i dość silnie odczuwam barierę w postaci skojarzeń o Polsce, wśród których mało jest, pewnie w pierwszym odruchu, tych o naszej kreatywności i dorobku. Rozumiem mechanizm i źródło tych przekonań, ale zmagania z nimi bywają trudne :)



Justyna Politańska:

Stereotyp to maksymalne uproszczenie. Jest dla tych, którym nie chce się myśleć albo dowiedzieć się, jak jest naprawdę. Chyba najbardziej nie zgadzam się z tym, że jesteśmy tzw. krajem katolickim. Badania i statystyki pokazują dużą różnorodność w tej kwestii, a także specyficzne „polskie” podejście do katolicyzmu, w którym Polacy dobierają sobie tylko te elementy religii, z którymi się zgadzają. Nie zgadzam się także ze stereotypem, że jesteśmy prostakami i złodziejami. To po prostu w ogromnej większości przypadków nieprawda.



Karolina Sacha:

W świadomości wielu cudzoziemców funkcjonuje obraz Polski jako biednego komunistycznego kraju, krainy wiecznych mrozów, gdzie białe niedźwiedzie przechadzają się po ulicach. Stereotypy o Polsce i Polakach wynikają z niewiedzy o nas i naszym kraju. Stereotyp to myślenie na skróty.



Katarzyna Klimowicz:

Czasami wydaje mi się, że najbardziej krzywdzące stereotypy o Polakach rozpowszechniają sami Polacy. W Polsce mówi się często

na przykład, że Polacy wciąż mają kompleksy wobec Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Jednak moi rówieśnicy raczej nie czują się gorsi od innych z powodu bycia Polakami czy Polkami.

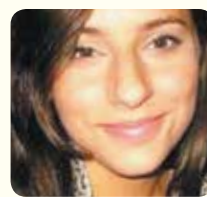
Inne powszechne stereotypy to stereotyp Polaka-złodzieja, Polaka-pijaka i Polaka-radykalnego katolika.

Nie zgadzam się z żadnym.



David Liebers:

Nic mi nie wiadomo o jakichkolwiek stereotypach, które są na tyle wszechobecne, aby dawały podstawy do reakcji. Współczesna Polska to ogólnie miejsce przyjazne cudzoziemcom. Jest tu wiele naturalnego piękna, Polacy mogą się pochwalić dobrym jedzeniem i pić. Polska w dojrzały sposób analizuje swą przeszłość, zarówno jej mroczne momenty, jak i wiele zdarzeń świadczących o ogromnej odwadze i męstwie. Dla mnie to dom z dala od domu.



Sarah Grunberg:

Najbardziej bolesny stereotyp dotyczący Polaków to taki, że wszyscy Polacy to rasiści i/lub homofoby/antysemita. Pogląd, iż Polska to kraj pełen nietolerancji może być bardzo stygmatyzujący. Wierzę, że nietolerancja i ksenofobia istnieją na pewnym poziomie w każdym społeczeństwie, ale widzę, że społeczeństwo polskie pod wieloma różnymi aspektami jest otwarte i tego rodzaju otwartość jest większa niż w krajach ościennych.



Polska tożsamość narodowa...

prof. dr hab. Zdzisław Mach

Polska, mimo już dziesięcioletniego członkostwa w Unii Europejskiej, nadal należy do raczej mniej znanych krajów Europy, a wiedza wielu osób, odwiedzających Polskę czy komentujących sprawy polskie z zagranicy, nie wykracza poza obiegowe stereotypy. Potoczne wyobrażenia nie zawsze są fałszywe, ale na ogół brak im głębi i należytego poziomu refleksji opartej, szczególnie jeśli chodzi o kwestie społeczne, na solidnej wiedzy historycznej. Do takich potocznych opinii należy wyobrażenie o Polsce jako o kraju jednolitym kulturowo, składającym się z tradycyjnych, konserwatywnych katolików, nietolerancyjnych wobec „inności” i nadal manifestujących uprzedzenia antysemityczne. Z tego punktu widzenia polskie społeczeństwo, na tle Europy i w ogóle zachodniego świata, jawi się jako zacofane i nieprzyjazne wobec „obcych”, niepasujące do głównego nurtu europejskich standardów. Z drugiej strony sami Polacy, bardzo często, gdy mowa jest o ich ksenofobicznym stosunku do ludzi reprezentujących inne kultury, religie czy obyczaje, wspominają o swojej przeszłości z czasów jagiellońskich, kiedy to Polska, rozciągając się daleko na wschód i południe od swoich obecnych granic, była rzeczywiście społeczeństwem kulturowo pluralistycznym. Jeszcze w okresie międzywojennym, w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, etniczni Polacy stanowili zaledwie dwie trzecie ludności państwa polskiego. W dawnej Polsce, w porównaniu z wieloma innymi krajami europejskimi, mało było przejawów dyskryminacji ludzi etnicznie obcych, nie prowadzono wojen religijnych, a Żydzi znajdowali schronienie i możliwość rozwoju. Można ten stan rzeczy wiązać z tolerancją cechującą Polaków i ich kulturę, można też wskazywać na to, że słabe państwo polskie nie miało dość siły i zdecydowania, aby skutecznie realizować interesy etnicznych Polaków kosztem innych grup społecznych. Trzeba jednak pamiętać, że współistnienie różnych grup etnicznych w tradycyjnym społeczeństwie dawnej Polski było zupełnie innym zjawiskiem niż skomplikowane relacje wielokulturowych społeczeństw nowoczesnych i ponowoczesnych, mobilnych i wysoce zindywidualizowanych, w których tożsamość kulturowa w coraz większym stopniu nie jest już kwestią dziedziczenia, ale indywidualnego wyboru i społecznych negocjacji.

Dziedzictwo przeszłości

Bardzo istotnym czynnikiem, który ukształtował polską tożsamość narodową w jej klasycznej, dziewiętnastowiecznej, nowoczesnej wersji, był fakt, że Polska w tym czasie nie istniała jako niepodległe państwo.

Akurat fakt rozbiorów Polski jest w świecie powszechnie znany, ale niewielu myśli o nim w kategoriach procesu narodotwórczego. Tymczasem brak własnego państwa jako czynnika konstruującego nowoczesny naród miał znaczenie kapitalne.

W kontekście rozważań nad wielokulturowością warto przede wszystkim wspomnieć o tym, że kiedy brak było polskiego obywatelstwa jako kategorii odróżniającej „swoich” od „obcych”, rolę tę pełniła kultura. To granice kulturowe dzieliły etnicznych Polaków od nie-Polaków, sąsiadów mówiących innym językiem lub wyznających inną religię.

Oczywiście w każdym narodzie w długim procesie historycznym kształtują się elementy kultury, które uznane są za szczególnie znaczące. Jak zwykle, w procesie społecznego konstruowania tożsamości istotne jest przede wszystkim to, w jaki sposób nasza społeczność odróżnia się od „znaczących innych”, partnerów społecznych interakcji, którzy dla nas, dla naszego własnego wizerunku są szczególnie istotni. W przypadku Polski tymi „znaczącymi innymi” byli przede wszystkim Niemcy i Rosjanie. To wobec nich określaliśmy się jako naród, to do nich odnosiły się przede wszystkim nasze własne wyobrażenia o tym, kim jesteśmy, a kim nie jesteśmy. Właśnie ze względu na „znaczących innych” najistotniejszymi elementami kultury definiującymi etniczną polskość stały się język polski i religia rzymskokatolicka. Ludzie niemówiący po polsku oraz wyznawcy innych religii byli narodowo obcy. Gdyby istniało polskie państwo budujące narodową wspólnotę, włączając w nią wszystkich obywateli bez względu na ich etniczną tożsamość, wówczas naród byłby w Polsce inaczej pojmowany. Tak jednak nie było i, zarówno w wieku XIX, jak i w okresie międzywojennym, a w pewnej mierze nadal, Polakiem jest osoba mówiąca po polsku i wyznająca religię rzymskokatolicką. Inni, tacy jak Ukraińcy, Niemcy, Litwini, a także Żydzi, Polakami nie byli. Taki stan rzeczy dał się w polskiej polityce odczuć w sposób bardzo negatywny w okresie międzywojennym, kiedy to polscy nacjonałiści odmawiali prawa do polskości obywatelom odrodzonej Rzeczypospolitej, o ile nie



spełniali owych kulturowych kryteriów. Konflikt w tej sprawie kosztował między innymi życie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza.

Drugim ważnym dziedzictwem dziewiętnastowiecznej historii Polski w kontekście zbiorowej tożsamości Polaków jest zjawisko polegające na dominującej świadomości bycia ofiarą. Polacy konstruowali swój wizerunek w taki sposób, aby liczne klęski można było wykorzystać na rzecz spójności narodu i jego moralnej wielkości. Martyrologia narodowa i polski mesjanizm pozwalały Polakom podnieść poczucie własnej wartości, czuć się moralnie wyżej od historycznych rywali czy wrogów, za których sprawą cierpieli. Historia narodu stała się opowieścią o cierpieniu, które uszlachetnia. Jednocześnie taki wizerunek ofiary mógł dać, i później dawał, Polakom okazję do roszczeń wobec innych, szczęśliwszych narodów. W tej interpretacji Polacy cierpieli i walczyli i za to należy im się zadośćuczynienie. Taki wątek pojawiał się na przykład w okresie przygotowań do członkostwa w Unii Europejskiej, kiedy argumentowano, że Polsce należą się dobre warunki członkostwa z racji historycznych zasług i dlatego, że była w przeszłości zdradzana przez sojuszników, także europejskich.



Ten sposób myślenia, w którym Polska jawi się jako szlachetny bojownik o wartości, cierpiący za ludzkość, oznaczał także, że Polakom trudno było (i jest) uznać, że mogą ponosić winę za cudze cierpienia. Martyrologia i mesjanizm narodowy, przyrównujący w skrajnej wersji Polskę do „Chrystusa narodów”,

nie dopuszczają akceptacji żadnych własnych win wobec kogokolwiek. Chrystus nie może mieć na sobie żadnej winy, musi być barankiem, ofiarą absolutnie niewinną, inaczej cała konstrukcja ofiary i zbawienia poprzez cierpienie nie ma sensu. Dlatego w polskiej tożsamości narodowej nieobecny jest wątek własnej odpowiedzialności za cudze nieszczęścia – wątek polskich win historycznych. Dlatego też tak trudno Polakom uporać się z jakimikolwiek zarzutami o winy wobec innych narodów. Wreszcie jeszcze jeden wątek wywodzący się z okresu zaborów w XIX wieku. Polska jawi się we własnej zbiorowej tożsamości jako kraj nieustannie atakowany przez silniejszych wrogów. Taki sposób myślenia o relacjach z innymi narodami stał się na trwałe elementem własnego wizerunku Polaków. Nie ma tam natomiast wrażliwości na to, że inni mogą Polaków podejrzewać o tendencje do dominowania, a nawet o skłonności imperialne wobec sąsiadów, szczególnie na wschodzie. Dlatego ze zdziwieniem Polacy przyjmują tego rodzaju sugestie czy uprzedzenia artykułowane przez Ukraińców czy Litwinów i dlatego relacje na przykład z Litwą współcześnie są gorsze i trudniejsze niż można by oczekiwać. Nie ma też w tej konstrukcji tożsamościowej miejsca na potrzebę i celowość współpracy z innymi dla wspólnych celów, a potencjalni partnerzy są raczej traktowani jako źródło zagrożenia.

Kwestia relacji polsko-żydowskich

Wśród wielu narodów i grup etnicznych, z którymi Polacy mieli do czynienia w swoim kraju, szczególne miejsce zajmowali Żydzi. Zgodnie z opisanym powyżej sposobem konstruowania zbiorowej tożsamości w oparciu o granice kulturowe, byli oni dla etnicznych Polaków idealnym „znaczącym innym”. Praktycznie wszędzie na ziemiach polskich Polacy sąsiadowali z Żydami, których tożsamość religijna i językowa była znacząco odmienna. W dodatku polski Kościół Katolicki skłonny był traktować Żydów jako wrogów jedynej prawdziwej, chrześcijańskiej religii i naturalnych konkurentów dla Polaków. Trzeba przy tym pamiętać, że Kościół Katolicki w dziewiętnastowiecznej Polsce był praktycznie jedyną oficjalnie działającą i wszędzie obecną instytucją, traktowaną przez to jako instytucja narodowa i ostoja polskości. Tu znowu uwidacznia się znaczenie braku własnego państwa. W tej sytuacji rolę twórców kultury i budowniczych tożsamości narodowej musieli wziąć na siebie przedstawiciele elit narodowych, przede wszystkim inteligencja i duchowieństwo, a także szlachta reprezentująca wspólne wartości narodowe, szczególnie w sytuacji, kiedy polskie mieszczaństwo w słabo zurbanizowanym kraju było pozbawione większego znaczenia i siły. W tej sytuacji Kościół



Katolicki stał się głównym twórcą narodowych wartości i polskiej tożsamości narodowej. Prowadziło to do sytuacji, w której utożsamianie polskości z katolicyzmem stało się dla wielu Polaków podstawową zasadą, na której opierała się ich narodowa tożsamość, a Żydzi byli w tej konstrukcji oczywiście lokowani po drugiej stronie bariery. Jeśli do tego dodać fakt, że w okresie modernizacji Żydzi włączyli się w proces społecznej mobilności, w której radzili sobie lepiej niż polscy chłopcy (choćby z racji wartości, jaką dla Żydów stanowiło wykształcenie oraz ze względu na lepszą znajomość zasad gospodarki rynkowej), nie dziwi, że byli oni traktowani jako konkurenci narodu polskiego. Polacy często zarzucali i zarzucają Żydom brak lojalności wobec Polaków i ich aspiracji niepodległościowych, a także kolaborację z wrogami Polski. I w tym wypadku rzecz staje się bardziej zrozumiała, jeśli uświadomimy sobie, że Żydzi, stanowiący mniejszość w wieloetnicznych społeczeństwach, szczególnie w Monarchii Austro-Węgierskiej, i korzystający w pewnej mierze z relatywnej tolerancji państwa Habsburgów, nie mieli powodu cieszyć się z perspektywy zastąpienia tej wielokulturowej monarchii etnicznymi państwami narodowymi, w których byliby mniejszością podporządkowaną interesom grupy dominującej, traktującej państwo jako swoją własność. Nic więc dziwnego, że wielu Żydów nie widziało swojego interesu w sprzyjaniu polskim aspiracjom niepodległościowym, choć byli i tacy, szczególnie pośród Żydów zasymlowanych, którzy aktywnie działali na rzecz polskiej modernizacji i polskiej niepodległości. Wielu (może większość) Polaków widziało jednak przede wszystkim w Żydach konkurentów, do których nie można było mieć zaufania.

Dwie wersje narodowej tożsamości

Okres międzywojenny to czas sporu między dwiema opcjami politycznymi w Polsce. Jedna z nich, nacjonalistyczna, reprezentowana przez Narodową Demokrację, dążyła do zbudowania Polski w granicach etnicznych, w miarę możliwości, homogenicznej kulturowo. Opcja druga, reprezentowana przede wszystkim przez Józefa Piłsudskiego i jego stronnictwo o korzeniach umiarkowanie socjalistycznych, zmierzała do stworzenia Rzeczypospolitej Polskiej w formie federacji, w której miejsce byłoby nie tylko dla etnicznych Polaków, ale też dla innych narodów etnicznych, zrzeszonych we wspólnym państwie. Ta koncepcja, skierowana przede wszystkim do narodów graniczących z etniczną Polską od wschodu, nie została w pełni zrealizowana ze względu na realia geopolityczne, ale także dlatego, że narody sąsiednie też zapragnęły „wybić się na niepodległość” i zdobyć własną suwerenność. Polska toż-



samość narodowa była tradycyjnie kształtowana według zasad etnicznych, podobnie jak rodzące się tożsamości narodowe w krajach sąsiednich. Wśród elit, szczególnie polskich i żydowskich, pojawiały się załączki politycznej, obywatelskiej koncepcji narodu, zabrakło jednak czasu na ich rozwój, szczególnie w obliczu nasilającego się zagrożenia ze strony skrajnego nacjonalizmu niemieckiego. Większość ludności żydowskiej również pozostawała w ramach tradycyjnej tożsamości etnicznej, szczególnie na prowincji, w małych miasteczkach, w sąsiedztwie tradycyjnych społeczności polskich i ukraińskich.

Warto jednak zwrócić uwagę, że wśród dobrze zintegrowanej ze społeczeństwem polskim, wykształconej części ludności żydowskiej ukształtowała się także alternatywna tożsamość narodowa, w typie tożsamości obywatelskiej, wyrażana na przykład w znanym sformułowaniu „Żydzi i inni Polacy”. Takie stwierdzenie, zaprzeczające etnicznej ujęciu tożsamości narodowej, wskazuje na to, że możliwe było już w tym okresie budowanie politycznego, wielokulturowego narodu polskiego, opartego na koncepcji obywatelstwa, a nie kulturze etnicznej i pochodzeniu. Ten proces został jednak tragicznie zakończony przez Holocaust.

Trudne dziedzictwo Holocaustu

Zagłada Żydów jest trudnym problemem dla Polaków. Żydzi byli „znaczącymi innymi”, w relacji do których etniczni Polacy mogli budować swoją odmienność, jednocześnie konkurując z nimi w procesie modernizacyjnym. Często w okresie



międzywojennym te relacje nabierały cech antysemityzmu. Holocaust dokonał się na ziemiach polskich, czasem przy czynnym udziale Polaków-kolaborantów, przy biernej obojętności większości ludności polskiej i mimo bohaterstwa tych licznych Polaków, którzy próbowali pomóc Żydom, często płacąc za to życiem własnym i swoich rodzin. Obojętności większości można było tłumaczyć wyjątkowym terrorem ze strony hitlerowców czy ogólną demoralizacją społeczeństwa pod okupacją, ale z pewnością nie bez znaczenia była tradycja polskiego etnicznego nacjonalizmu, zgodnie z którą Żydzi byli kulturowo i narodowo obcy, nie byli traktowani jako część polskiego społeczeństwa, nie byli „swoi”. Pamięć o Holocauście pozostała dla Polaków „trudną” pamięcią. Z jednej strony nie było im łatwo przejść do porządku dziennego nad faktem, że trzy miliony ich współobywateli zostało wymordowanych. Dla Polaków Zagłada Żydów oznaczała także konieczność zaakceptowania tego, że nie są już najbardziej cierpiącym narodem, za jaki przyzwyczaili się uważać. Bycie cierpiącą, niewinną ofiarą było, jak wspominałem wyżej, centralnym elementem polskiej narodowej tożsamości. Teraz trzeba było przyznać, że inni cierpieli bardziej, a co gorsza, niektórzy także z winy tych Polaków, którzy dla zysku lub z pobudek antysemitycznych kolaborowali z hitlerowcami.

· Koniec II wojny światowej oznaczał też kres pluralizmu kulturowego w Polsce. Granice państwa polskiego zostały zmienione w taki sposób, że polskie społeczeństwo stało się niemal całkowicie jednolite etnicznie. Ukraińcy, Litwini i Białorusini pozostali poza granicami Polski, inni zostali deportowani. Żydzi padli ofiarą Zagłady. Niemców wysiedlono w wyniku decyzji podjętej w Poczdamie. Nowo zainstalowane przez Związek Sowiecki komunistyczne władze polskie propagowały model etnicznej Polski, budującej nowy, wspaniały, socjalistyczny świat. Wszelkie przejawy zróżnicowania społeczeństwa polskiego, czy to kulturowe, etniczne, czy regionalne, były ukrywane lub marginalizowane, a na czoło wysuwały się tylko podziały klasowe. Zróżnicowanie kulturowe stało się tabu.

Zjawisko to pogłębiło się jeszcze po roku 1968, kiedy to z powodów politycznych, ze względu na oficjalną wrogość wobec Izraela i dla znalezienia kozła ofiarnego odpowiedzialnego za kłopoty wewnętrzne, władze komunistyczne w Polsce rozpętały nagonkę antysemicką, zakończoną przymusową emigracją nielicznych ocalałych z Holocaustu Żydów. Od tego czasu w polskiej edukacji, mediach i publikacjach brak było jakiegokolwiek wzmianki o Żydach i ich roli w historii i kulturze polskiej.

Postsocjalistyczna współczesność

· Wizerunek Polski jako kulturowo jednolitego społeczeństwa zmienił się radykalnie po roku 1989. Przede wszystkim znikła presja, którą wywierały władze komunistyczne w celu utrzymania wizerunku jednolitego kulturowo Polski. Polacy, szczególnie młodzi, zaczęli poszukiwać zapomnianych i celowo ukrywanych elementów własnej historii, wiedząc, że ich tożsamość w wersji propagowanej przez władze komunistyczne opierała się na fałszywych założeniach, przemilczeniach i kłamstwach.

Poszukiwanie własnej tożsamości oznaczało konieczność przemyślenia na nowo relacji ze „znaczącymi innymi”, nadanie im nowego sensu. Równocześnie do głosu doszły zapomniane i celowo ukrywane różnice w obrębie polskiego społeczeństwa, szczególnie odmienności regionalne i istnienie różnego rodzaju mniejszości. Regiony, szczególnie te o silnej tradycyjnej tożsamości, jak przede wszystkim Śląsk, zaczęły się upominać o uznanie swojej odmienności. Pojawiły się żądania swobody działania mniejszości narodowych i etnicznych, przede wszystkim Niemców i Ukraińców. Bardziej widoczne stały się mniejszości etniczne, dla których w poprzednio lansowanej, monolitycznej koncepcji socjalistycznego społeczeństwa nie było miejsca. Wykluczenie i dyskryminacja niektórych mniejszości stały się przedmiotem publicznych debat i krytyki. Dobrym przykładem może być sytuacja polskich Romów, którzy byli, i w dużej mierze nadal są, ofiarami uprzedzeń i wykluczenia. W państwie socjalistycznym skazani byli na przymusową, choć z trudem realizowaną asymilację. Po demokratycznych przemianach zyskali możliwość walki o prawa do własnego sposobu życia, co nie znaczy jednak, że uprzedzenia wobec nich zniknęły. Stopniowo ujawniały się też różne inne podziały, także te, które skonstruowane były na innych niż etniczne zasadach. Rozpoczęła się dyskusja o relacjach genderowych, o tym, co właściwie znaczy polski katolicyzm, o statusie mniejszości seksualnych. Polskie społeczeństwo przestawało być we własnych oczach monolitem, zapomniany i oficjalnie zanegowany pluralizm został uznany za stan naturalny.

Oczywiście proces ten nie przebiegał gładko i bezkonfliktowo. Dla wielu Polaków, szczególnie tych konserwatywnych, kwestionowanie wizji polskiej tożsamości narodowej jako monolitu kulturowego było nie do przyjęcia. Polscy konserwatyści nadawali temu monolitowi barwę katolicką, chcąc zastą-



pić komunistyczny monopol w sferze publicznej monopolem katolickim, marząc o katolickim państwie i katolickim narodzie. Ale rodzące się społeczeństwo obywatelskie żadnego monopolu nie chciało uznać i, nie negując wielkich zasług Kościoła Katolickiego dla polskiej walki o niepodległość, odrzuciło ideę katolickiej Polski.

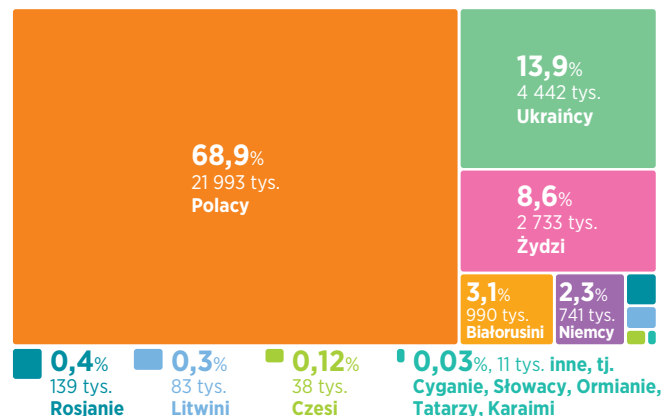
Co prawda większość Polaków nadal deklaruje swój katolicyzm, ale w praktyce oznacza to jedynie, że niemal wszyscy Polacy zostali ochrzczeni w obrządku katolickim. Poza tym rzeczywistość polega na postępującej różnorodności stosunku do religii – od zupełnej obojętności do gorliwego praktykowania, głębokiej wiary i życia według przykazań Kościoła.

Do dziś procesy zachodzące w obrębie nominalnie katolickiego polskiego społeczeństwa należą do najistotniejszych, decydujących o jego tożsamości i są przedmiotem rozmaitych kontrowersji, w których partnerem jest oczywiście Kościół Katolicki, walczący nie tylko o swoich wiernych, ale też o wizerunek narodu polskiego zgodny z tradycyjną, dziewiętnastowieczną wersją Polaka-katolika.

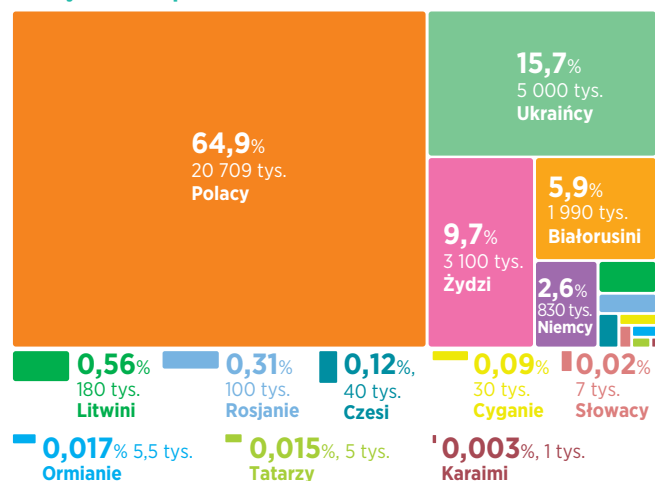
Proces stopniowego przybliżania się do członkostwa w strukturach europejskich (a także pierwsze lata członkostwa) miał też swój kulturowo-tożsamościowy wymiar. Budowanie nowych relacji z państwami i narodami europejskimi wymagało przemyślenia na nowo koncepcji „znaczącego innego”, szczególnie w odniesieniu do Niemców. Polacy musieli nauczyć się też zwracać uwagę na to, co o nich myślą inni i nawiązywać dialog, a także patrzeć na siebie samych w szerszych, europejskich ramach odniesienia. Idea cierpiącego „Chrystusa narodów” nie mogła już mieć zastosowania, podobnie jak formuła kraju wiecznie przez wszystkich atakowanego. Trzeba było też rozumieć pojęcie pluralizmu, otwartości i tolerancji wobec inności, co nie było łatwe dla pokoleń Polaków wychowanych w kulturowym monolocie, bez wyuczonych wzorów radzenia sobie z odmiennościami.

Powoli jednak Polacy stają się społeczeństwem lepiej przygotowanym do życia w zintegrowanej, pluralistycznej Europie. Społeczeństwo się indywidualizuje, Polacy są bardzo mobilni, co nie pozostaje bez wpływu na ich wyobrażenie o tym, jak powinno być zorganizowane społeczeństwo.

Drugi powszechny spis ludności z 1931 r. (31 916 tys. mieszkańców)



Liczba ludności i jej struktura w Polsce (1931 rok) według Henryka Chałupczaka i Tomasza Browarka



Bibliografia: Chałupczak H., Browarek T., *Mniejszości narodowe w Polsce: 1918-1995*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, s. 20-29.

Komentarz: Drugi powszechny spis ludności z 1931 roku jest uznawany za niedoszacowany ze względu na nieuwzględnienie licznej grupy skoszarowanego wojska. Z drugiej strony kwestionariusz pozbawiony pytania wprost o narodowość mógł mieć wpływ na wyniki drugiego spisu powszechnego. Faktyczna liczba mieszkańców Polski: 32 107 tysięcy (191,5 tysiąca stanowiło wojsko skoszarowane). Dla porównania prezentujemy szacunki Henryka Chałupczaka i Tomasza Browarka z Zakładu Badań Etnicznych Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, którzy uwzględnili więcej kategorii mniejszości w Polsce niż drugi spis powszechny.

Własna tożsamość Polaków też się różnicuje i otwiera na różnorodność interpretacji, staje się w mniejszym stopniu dziedziczona i narzucona przez środowisko, a w większej mierze jest kwestią indywidualnego wyboru. Pytanie „Co

to znaczy być Polakiem?” nie jest już wyzwaniem rzuconym świętej tradycji, lecz elementem normalnej dyskusji o własnej przeszłości i teraźniejszości, a przede wszystkim o przyszłości.

Współcześni Polacy, szczególnie młodzi, kształtują nową tożsamość

narodową, bardziej krytyczną, bardziej otwartą na różnorodność kultur i tradycji, w której mieszczą się kulturowe mniejszości i ich dziedzictwo. Zmienia się też rozumienie patriotyzmu; pojęcie to nie oznacza już przede wszystkim gotowości umierania za ojczyznę i walki z obcym okupantem, lecz w coraz większym stopniu obejmuje też cnoty obywatelskie i lojalność wobec własnego, demokratycznego państwa.

Oczywiście proces ten nie ogarnia wszystkich Polaków. Są tacy, niezbyt liczni, ale głośni, którzy preferują zupełnie inny rodzaj tożsamości narodowej, bardzo tradycyjnej, konserwatywnej, w typie agresywnego, ksenofobicznego nacjonalizmu. Wolność i demokracja tworzy także pole działania dla tego rodzaju skrajności.

Główny nurt zmian prowadzi w kierunku otwartości, inkluzyjności i tożsamości opartej o ideę wielokulturowej społeczności obywatelskiej. Takie konstruowanie tożsamości narodowej sprzyja rozwojowi społeczeństwa, gdyż wspiera postawy obywatelskie, prospołeczną aktywność i gotowość do zbiorowego działania opartej nie na ideologii, lecz na gotowości do negocjacji i kompromisu.

AUTOR:

prof. dr hab. Zdzisław Mach,
socjolog i antropolog społeczny, Instytut Europeistyki, Uniwersytet Jagielloński



Wielokulturowość

Wielokulturowość w polskim kontekście to dla mnie...



Paulina Kasprowicz:
...proces, który bezustannie idzie do przodu.



Marta Sykut:
...wciąż jedynie stan umysłu, a nie stan rzeczywistości.



Katarzyna Jakubowska:
...pamięć o wielokulturowej przeszłości Polski – gdy wiele grup etnicznych i religijnych mieszkało obok siebie, ale też świadomość i otwartość na zmiany zachodzące w polskim społeczeństwie – napływ imigrantów z całego świata z powodów ekonomicznych czy politycznych.



Joanna Średnicka:
...wyobrażenie, które mamy o przeszłości – obraz wielokulturowej Warszawy sprzed wojny: synagogi, których już nie ma, całe dzielnice, które zniknęły pod gruzami. Dziś wielokulturowość to luksus. Dłatego uwielbiam wschód Polski, gdzie na wjazdach do miast witają nas nie tylko kościoły, ale i cerkwie, gdzie święta idą swoim rytmem, a ludzie mówią z silnym akcentem.



Jan Kirschenbaum:
...próba powrotu do wieloletniej polskiej historii, która została utracona w wyniku wojny. Teraz trzeba ją odbudować!



David Liebers:
...wszystko i nic. Wielokulturowość to nowoczesny termin stworzony w latach 70. ubiegłego

wieku, jednak w moim odczuciu nie oddaje w pełni zróżnicowania etnicznego, kulturowego i religijnego Polski przedwojennej – wyzwali natury politycznej, jakie się z nim wiązały, ale też ogromnych możliwości współpracy, jakie istniały. Inspiruje mnie to, w jaki sposób w ostatnich latach Polska otworzyła się na coraz większą różnorodność w miastach takich jak Warszawa, Kraków czy Wrocław, w szczególności na odrodzenie się kultury żydowskiej.



Karolina Sacha:
...coś, co ukształtowało kulturę Polską i stanowi jednocześnie dziedzictwo narodowe Polski.



Justyna Politańska:
...moment, w którym widzę ludzi różnych narodowości, orientacji seksualnych, religii i kolorów skóry, którzy czują się normalnie i swobodnie, a na ich

inność nikt nie zwraca większej uwagi. Cieszę się, kiedy coraz częściej mieszkańcy Warszawy traktują takie różnice jako coś najnormalniejszego w świecie, właściwie coś niewidocznego – w pracy, w szkole, w barze. Chyba że chcemy je szczególnie „wyświętować” – np. podczas festiwalu teatralnego, filmowego, dyskusji, wspólnego gotowania. Polska wielokulturowość to coraz większe otwieranie się na innych i patrzenie na nich najpierw z życzliwą ciekawością, potem – z neutralnością.



Katarzyna Klimowicz:
...międzykulturowe projekty, warsztaty teatralne, festiwale oraz obozy wolontariackie organizowane przez organizacje pozarządowe.

Mniej znane oblicze polskiej kultury – co polecasz?



Katarzyna Jakubowska:

Poleciłabym wyjazd na Podlasie lub do południowo-wschodniej Polski, gdzie na własne oczy można przekonać się o wielokulturowości kraju – meczety, kościoły, cerkwie stoją obok siebie. Poleciłabym też kilka blogów młodych osób, które pochodzą z mieszanych związków, gdzie jeden z rodziców jest Polakiem, a także współczesne polskie reportaże.



Paulina Kasprovicz:

Przede wszystkim polecam przyjazd do Polski i odkrycie wszystkich ciekawych miejsc osobiście!



Marta Sykut:

Swego czasu zachwyciło mnie polskie

kino w języku jidysz okresu międzywojennego. *Dybuk* Michała Waszyńskiego do dziś pozostaje jednym z moich ulubionych filmów. To naprawdę kinematografia pierwszej klasy, pełna emocji, pasji i mistycyzmu. Dziś niewiele osób wie, na jak wysokim poziomie stała polska kinematografia w jidysz przed II wojną światową, choć szczęśliwie do tych filmów wraca się przynajmniej przy okazji festiwalu kultury żydowskiej.



Joanna Średnicka:

Zachęciłabym do przyjazdu do Polski – zorganizowałabym wycieczkę po Warszawie, a potem wyskoczylibyśmy na Podlasie. A potem zastanowilibyśmy się, co doczytać by zintelektualizować to, co widzieliśmy. Bo w Polsce – i to jest cudowne! – większość albo była (wielokulturowa Warszawa, niemiecki Wrocław i Prusy Wschodnie, polskie Wilno), albo dopiero powstaje (autostrady i linie metra). To fascynujące miejsce właśnie dlatego, że piszemy historię :)



David Liebers:

Poleciłbym im naszą, Daniela Jezierskiego i moją, publikację pt. *Głosy z Polski*. Fragmenty tej publikacji dostępne są na stronie internetowej: <http://voicesfrompoland.wordpress.com>. Jest mnóstwo literatury traktującej o życiu Żydów w Polsce przedwojennej, najbardziej znanym autorem jest Antony Polonsky. Pierwsze rozdziały książki Tony Judt *Postwar. A history of Europe since 1945* doskonale opisują proces homogenizacji Polski pod koniec lat 40. XX wieku.



Justyna Politańska:

Pokazałabym, jak zdolni są młodzi Polacy. Opowiedziałabym o działalności młodych polskich naukowców i przedsiębiorców. Pokazałabym młodych bez kompleksów, odnoszących sukcesy w Polsce i za granicą. Opowiedziałabym o powstających w naszym kraju start-upach. Pokazałabym zmieniającą się z każdym dniem Warszawę – nowoczesną, otwartą, „kulturalną”.

Definicje wielokulturowości

Wielokulturowość – pojęcie wywodzące się od angielskiego terminu *multiculturalism*, obejmujące 3 znaczenia:

1) w płaszczyźnie opisowej wskazuje po prostu na wielość kultur; wielokulturowość jest więc stwierdzeniem obiektywnego faktu różnicowania kulturowego danego społeczeństwa lub – szerzej – faktu istnienia na świecie odmiennych kultur etnicznych, grup religijnych, subkultur itp.;

2) oznacza również politykę rządową zmierzającą do niwelacji napięć społecznych związanych z faktem w. danej populacji;

3) jest też nazwą pewnej doktryny, ruchu, nawet filozofii.

W tym ostatnim przypadku wielokulturowość oznacza działania środowisk mniejszościowych skierowane na emancypację i pełniejszy udział różnych środowisk w życiu społecznym, politycznym i kulturowym kraju.

Definicja według Encyklopedii PWN on-line.

Wielokulturowość nie musi oznaczać tylko wieloetniczności. Wielokulturowość to wielość akceptowanych systemów sądów normatywnych i dyrektywnych, zderzających się ze sobą – co może mieć konsekwencje zarówno pozytywne, jak i negatywne. Takie rozumienie wielokulturowości wskazuje na jej oderwanie (czasem całkowite) od tradycyjnego wymiaru etniczno-terytorialnego. Poznanie innych kultur to poznanie ich systemów norm i zaleceń określających formy ich ekspresji. W ten sposób pojęcie wielokulturowości zyskuje o wiele szerszy niż pierwotnie zakres.

Hanna Mamzer, *Wielokulturowość - czy wyzwolenie z więzów etnocentryzmu?* [w:] „Przegląd Bydgoski”, nr XII/2001, s. 33-43.

Wielokulturowość jest zawsze związana z kilkoma sytuacjami, które składają się na definicję zjawiska:

1) z bliskością terytorialną zbiorowości kulturowo odmiennych,

2) ze znaczącym w odczuciu społecznym stopniem kulturowej odmienności zbiorowości pozostających w kontakcie,

3) z jakąś, choćby najsłabszą, formą kontaktów między jednostkami należącymi do zbiorowości kulturowo odmiennych,

4) z jakimś stopniem i sposobem izolacji czy separacji tych grup.

Tak zarysowany rdzeń wielokulturowości wymaga wielu uściśleń w każdym z czterech wymienionych elementów sytuacyjnych.

Ewa Nowicka, *Czy możliwe jest społeczeństwo wielokulturowe? Doświadczenia antropologa*, [w:] *Studia nad wielokulturowością*, Dorota Pietrzyk – Reeves, Małgorzata Kułakowska [red.], Księgarnia Akademicka, Kraków 2010, s. 326.





Wielokulturowość na nowo odkryta – mniejszości i migranci w postkomunistycznej Polsce

dr Małgorzata
Głowacka-Grajper

Państwo polskie przez całą swą historię było znacznie zróżnicowane pod względem narodowo-etnicznym i regionalnym. Przed II wojną światową mniejszości narodowe i etniczne stanowiły ponad 1/3 społeczeństwa polskiego. Jednakże po wojnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. W wyniku Holocaustu, zmiany granic, przesiedleń ludności, a później prowadzenia polityki asymilacyjnej wobec nielicznych pozostałych mniejszości, Polska stała się państwem niemal jednolitym pod względem narodowo-etnicznym. Dopiero po zapoczątkowaniu przemian politycznych i społecznych w 1989 r. sytuacja zmieniła się na tyle, by członkowie poszczególnych mniejszości i grup regionalnych mogli zacząć otwarcie mówić o swej kulturowej odmienności i starać się o uzyskanie praw, jakie przysługują mniejszościom w wielu państwach demokratycznych. W sferze polityczno-prawnej rozpoczął się proces demokratyzacji, a wraz z likwidacją systemu monopartyjnego rozszerzał się zakres swobód obywatelskich, takich jak chociażby, wykorzystywana skrzętnie przez mniejszości, wolność stowarzyszeń. Wtedy też zaczął się proces nowej „instytucjonalizacji” mniejszości (Bojar 2000). Najpierw rozpadły się, lub uległy znacznym przekształceniom, stare, kontrolowane przez państwo, organizacje. Następnie zaczęły powstawać liczne stowarzyszenia lokalne lub organizacje o charakterze funkcjonalnym (np. oświatowe, kulturowe, gospodarcze itd.). Na początku lat 90. XX w. pojawił się także nowy typ zróżnicowania społecznego – do Polski zaczęli przyjeżdżać migranci – zarówno ci ze stosunkowo bliskich kulturowo krajów (np. z Ukrainy, Białorusi), jak i ci bardziej kulturowo odmienni, jak migranci z Wietnamu, Chin czy uchodźcy z Czeczenii, państw afrykańskich i arabskich.

We współczesnym państwie polskim członkowie mniejszości narodowych i etnicznych stanowią (według różnych danych) od 1 do 3% społeczeństwa (*Drugi raport dotyczący sytuacji...* 2009). Sprawia to, że

Polska należy, obok Austrii, Portugalii i Danii, do stosunkowo najmniej zróżnicowanych pod względem narodowo-etnicznym państw Unii Europejskiej. Uznaje jednak istnienie na swym terytorium mniejszości narodowych i etnicznych i zapewnia im określone prawa służące podtrzymaniu ich odrębności kulturowej.

Jest też krajem, do którego niezbyt licznie napływają migranci z innych państw – pod względem udziału cudzoziemców w społeczeństwie znajduje się na drugim miejscu od końca w Unii Europejskiej, za Rumunią. Tylko około 0,2% mieszkańców Polski to cudzoziemcy – osoby z niepolskim obywatelstwem (Eurostat 2009, *Rocznik Statystyczny* 2010). Ponadto do Polski przyjeżdżają najczęściej osoby stosunkowo bliskie nam kulturowo, jak Ukraińcy, Białorusini czy Rosjanie. Nie ma zatem w Polsce problemów związanych z obecnością dużej ilości bardzo odmiennych kulturowo i religijnie osób, które tworzą własne społeczności i nie zawsze asymilują się ze społecznością większościową.

Zróżnicowanie narodowo-etniczne na terenach państwa polskiego

Nie cały kraj jest jednakowo zróżnicowany pod względem narodowo-etnicznym. Stosunkowo najbardziej zróżnicowane są tereny północno-wschodnie i południowo-zachodnie kraju, a najmniej centrum i część północno-zachodnia. Po 1989 r. zaczęły się pojawiać także nowe miejsca zróżnicowania – duże miasta. To właśnie głównie do nich przybywają migranci z różnych stron świata. Pod względem społecznym jest to nowy typ zróżnicowania – niemający zakorzenienia w historii wzajemnych kontaktów – migranci są zatem osobami nieznanymi i nie wiadomo do końca, czego można się po nich spodziewać, lecz także nieobciążonymi piętnem historycznych zaszczości. Stąd też, dla zrozumienia relacji między odmiennymi pod względem narodowo-etnicznym grupami w obrębie państwa narodowego, konieczne jest odróżnienie grup mniejszościowych od grup migranckich. Migranci bowiem, bez względu na to, jak długo mieszkają w Polsce, zawsze w pewnym stopniu są postrzegani jako „goście”. Nie mogą sobie rościć praw do

żadnego miejsca na terytorium Polski, podczas gdy dla grup mniejszościowych (a także regionalnych) to właśnie długotrwałe zamieszkiwanie na określonym terytorium jest podstawą budowania tożsamości i punktem wyjścia do starania się o uzyskanie mniejszościowych praw.

Demokratyzacja i prawa mniejszości

Demokratyzacja wiązała się też z przejmowaniem idei wywodzących się ze społeczeństw zachodnich – między innymi takich jak: pluralizm, wielokulturowość czy ochrona mniejszości, która powoli zaczęła zyskiwać także swą obudowę prawną. W 1989 r. utworzono w Sejmie Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Sprawy organizacji mniejszościowych (dotyczące np. finansowania ich działalności) przeniesiono z gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Kultury i Sztuki, gdzie w 1990 r. utworzono Zespół ds. Mniejszości Narodowych, a w 1992 r. zmieniono jego status i od tej pory funkcjonuje jako biuro.



Zmianom podlegało także prawodawstwo polskie dostosowujące się do prawa europejskiego. W 1995 r. Polska podpisała Konwencję Ramową Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, a ratyfikowano ją po pięciu latach, w roku 2000. Podpisano także traktaty dwustronne ze wszystkimi sąsiadami, w których zagwarantowano prawa językowe dla członków mniejszości (jednakże różne w przypadku różnych krajów – najszersze w traktatach z Niemcami i Litwą), a w artykule 35.

przyjętej w 1997 r. *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* zagwarantowano nie tylko wolność i prawo mniejszości do rozwoju własnego języka, obyczajów, tradycji i własnej kultury, ale i wsparcie państwa dla tych działań. Od początku istnienia III RP trwały prace nad *Ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, którą uchwalono ostatecznie 6 stycznia 2005 r. (Dz.U.05.17.141 z dnia 31 stycznia 2005 r.).

W Polsce mieszkają przedstawiciele dziewięciu mniejszości narodowych i czterech mniejszości etnicznych uznanych oficjalnie przez państwo polskie. Oficjalne uznanie oznacza, że dana grupa została wymieniona w *Ustawie z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* i przysługują jej różne prawa grupowe ułatwiające podtrzymywanie własnej odrębności kulturowej.

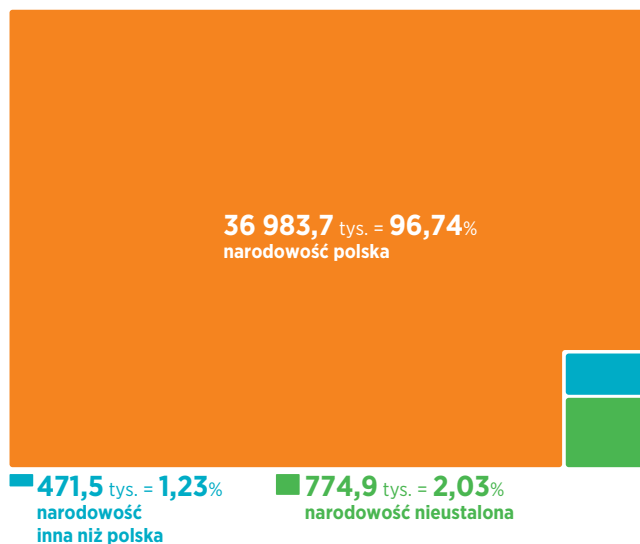
Według wspomnianej ustawy, mniejszość to taka grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie kilka warunków, w tym przede wszystkim odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją i dąży do ich zachowania, a jej przodkowie zamieszkali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat.

Mniejszości narodowe to te grupy, które posiadają własne państwo narodowe, a etniczne – te, które nigdzie na świecie nie mają swojego państwa.

Problemy z określaniem liczebności grup mniejszościowych

Dla określenia liczebności poszczególnych grup mniejszościowych stosuje się kilka metod. Jedną z nich opiera się na szacunkach organizacji mniejszościowych. Drugą metodą jest zadanie każdemu polskiemu obywatelowi w trakcie spisu powszechnego pytania o przynależność narodową. Spis taki we współczesnej Polsce odbył się dwa razy – w 2002 i 2011 roku. Choć metoda spisowa wydaje się bardziej obiektywna i dokładna niż szacunki mniejszościowych organizacji, ma jednak szereg wad. Należą do nich przede wszystkim: niechęć do ujawnienia swojej narodowości osobie dokonującej spisu, w obawie przed negatywnym nastawieniem do danej mniejszości, oraz trudności z zakwalifikowaniem własnej tożsamości do narzuconych z góry, sztywnych kategorii statystycznych. Dlatego też wiele wyników uzyskanych ze spisów powszechnych jest podawanych w wątpliwość (Adamczuk, Łódzinski 2006), choć stanowią ważny punkt wyjścia do badań grup mniejszościowych.

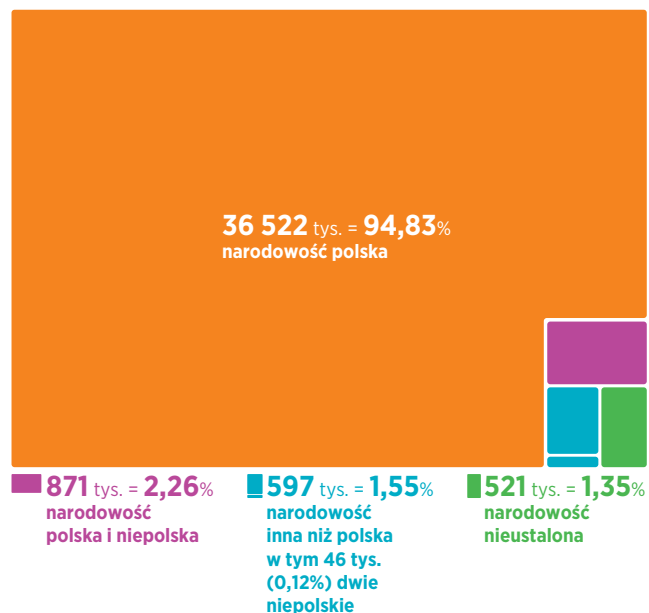
Przynależność narodowo-etniczna ludności na podstawie wyników spisu powszechnego ludności i mieszkań 2002 r.



W spisie ludności w 2011 r. po raz pierwszy w historii polskich spisów powszechnych umożliwiono mieszkańcom Polski wyrażanie złożonych tożsamości narodowo-etnicznych. Elastyczna formuła pytania o przynależność narodowo-etniczną – umożliwiającą zadeklarowanie przynależności do jednej lub dwóch kategorii etnicznych poprzez zaznaczenie odpowiedniej odpowiedzi pod pytaniem lub wybór pozycji z obszernego słownika etnonimów, albo poprzez swobodny otwarty zapis deklaracji narodowo-etnicznej w polu tekstowym – zaowocowała uzyskaniem wielu (ponad 200) różnorodnych rodzajów identyfikacji. Były to zarówno deklaracje przynależności do grup narodowych i etnicznych, jak i etno-regionalnych, regionalnych, a nawet lokalnych. Źródło: <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/narodowy-spis-powszechny-ludnosci-i-mieszkan-2011/przynaloznosc-narodowo-etniczna-ludnosci-nsp-2011,16,1.html>

Wśród dziewięciu mniejszości narodowych najliczniejszą grupą są Niemcy (według ostatniego spisu powszechnego jest ich 126 tys.), a następnie przedstawiciele innych narodów, których państwa graniczą z Polską – Ukraińcy (49 tys.) i Białorusini (46 tys.). Oprócz nich prawa mniejszości narodowych mają także: Rosjanie, Żydzi, Litwini, Słowacy, Ormianie i Czesi. Wśród mniejszości etnicznych największe grupy stanowią Romowie (16 tys. według spisu z 2011 r.) oraz Łemkowie (10 tys.). Poza tym w Polsce żyją także Tatarzy i Karaimi (których według spisu z 2002 r. było zaledwie 45).

Przynależność narodowo-etniczna ludności na podstawie wyników spisu powszechnego ludności i mieszkań 2011 r.



„Stare” i „nowe” zróżnicowanie we współczesnej Polsce – grupy regionalne i migranckie

Ustawa z 2005 r. nadała także prawa mniejszościowe jednej z grup regionalnych – Kaszubom. Nie zostali oni jednak nazwani „mniejszością” (na co nie zgadzali się przedstawiciele kaszubskich organizacji), lecz określani jako „grupa posługująca się językiem regionalnym”. Zdaniem organizacji kaszubskich i badaczy zajmujących się tymi kwestiami, liczbę Kaszubów w Polsce należy szacować na poziomie 350-500 tys. osób. W spisie powszechnym z 2002 r. narodowość kaszubską zadeklarowały 5 053 osoby, lecz już 52,6 tys. stwierdziło, że posługuje się w domu językiem kaszubskim. Podczas spisu z 2011 r. Kaszubami określiło się już 229 tys. polskich obywateli, przy czym aż 93% z nich stwierdziło, że czuje się Kaszubem i Polakiem jednocześnie. Oznacza to, że zdecydowana większość osób kultywujących kaszubską tradycję nie postrzega swej tożsamości w kategoriach narodowych – stąd ciężko im określić się jako osoby „narodowości kaszubskiej”, choć mogą nie mieć najmniejszych trudności w określeniu się jako „Kaszubi”.

Nie wszystkie grupy, które czują się odmienne kulturowo od większości społeczeństwa polskiego, uzyskały oficjalny status mniejszościowy. Niektóre z nich w ogóle nie taki status nie starają. Należą do nich np. Górale podhalańscy, Kurpie czy Mazurzy. Jest jednak grupa, która mimo podejmowanych od lat zabiegów, ciągle nie uzyskała statusu mniejszości. Są to Ślązacy, którzy, zgodnie z danymi ze spisu, stanowią największą grupę mniejszościową w Polsce – w 2002 r. narodowość śląską zadeklarowało 172 682 osób, a 56,6 tys. stwierdziło, że w domu posługuje się językiem śląskim. Podczas spisu z 2011 r. jako „Ślązacy” określiło się aż 817 tys. osób. Ponieważ jednak Ślązacy (w przeciwieństwie do Kaszubów) od początku przemian demokratycznych w Polsce domagali się nie tyle praw do kulturywania i ochrony własnego języka i tradycji, ile autonomii politycznej i gospodarczej (w kształcie zbliżonym do sytuacji sprzed II wojny światowej), zostali uznani za grupę mogącą zagrozić integralności państwa polskiego i nie nadano im specyficznych praw w ustawie z 2005 roku.

Grupy migranckie z definicji nie mogą być uznane za mniejszości, lecz stanowią obecnie stałą, choć niezbyt liczny, element polskiego krajobrazu społecznego. Najbardziej znaną i widocz-

ną grupą spośród nich są Wietnamczycy, których liczebność w Polsce może dochodzić, według szacunków, do 40 tys. (Halik 2006). Wśród migrantów w Polsce znajdują się także Chińczycy oraz obywatele różnych państw arabskich i afrykańskich, a także Turcy. Jednakże najwięcej osób przyjeżdża z krajów byłego ZSRR – głównie z Rosji, Armenii, Białorusi i Ukrainy. To właśnie obywatele tego ostatniego kraju jest w Polsce najwięcej – organizacje mniejszości ukraińskiej w Polsce szacują, że na stałe lub czasowo może przebywać w Polsce nawet do 1 miliona obywateli Ukrainy (z których część ma polskie pochodzenie). Nowym zjawiskiem, jakie pojawiło się w ciągu ostatnich 20 lat w Polsce, jest także obecność uchodźców, z których największą i najbardziej znaną w społeczeństwie grupę stanowią uchodźcy z Czeczenii (Łodziński, Ząbek 2009).

Działania na rzecz zachowania kultur mniejszościowych

Polska należy do krajów, które uznały, że podtrzymywanie tradycji i kultury przodków nie jest wyłącznie indywidualną, prywatną sprawą każdego człowieka, ale jest kwestią grupową



Skład liczbowy/procentowy narodowościowo-etniczny według
ustawy (stan na rok 2014)

.....  = 1 000 osób

9 mniejszości narodowych:

Białorusini
43 880
osób 

Czesi
2 833 osoby 

Litwini
7 374 osoby 

Niemcy
144 238 osób 

Ormianie
1 684 osoby 

Rosjanie
8 796 osób 

Słowacy
2 740 osób 

Ukraińcy
38 797 osób 

Żydzi
7 353 osoby 

4 mniejszości etniczne:

Karaimi
313 osób 

Łemkowie
9 641 osób 

Romowie
16 725 osób 

Tatarzy
1 828 osób 

1 społeczność posługująca się językiem regionalnym:

**Językiem
kaszubskim**
108 140 osób 

i wymaga wsparcia ze strony państwa. Innymi słowy, członkowie mniejszości znajdują się w trudniejszej sytuacji niż reszta obywateli – wszędzie (w urzędach, w szkole, na ulicy, w telewizji) otacza ich inna kultura i inny język niż ich rodzime. Siłą rzeczy to właśnie język polski i kultura polska zaczynają dominować w ich życiu. Aby ocalić swoją tradycję, potrzebują wsparcia i dlatego domagają się przyznania im specyficznych praw.

Ze względu na małą liczebność, a w niektórych przypadkach (np. Ukraińców) na znaczne rozproszenie na terytorium Polski, mniejszości nie mają własnych przedstawicieli w polskim parlamencie. Wyjątek stanowi mniejszość niemiecka, która może obsadzić swymi przedstawicielami dwa miejsca w Sejmie. Przedstawiciele innych mniejszości startują w wyborach z list poszczególnych komitetów wyborczych.

Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do organizacji nauczania własnego języka ojczystego w ramach szkolnictwa publicznego, do uzyskiwania wsparcia na własną działalność kulturalną, taką jak organizacja różnego rodzaju imprez, wydawanie prasy, emitowanie programów radiowych i telewizyjnych we własnym języku. Na terenach gmin, gdzie przedstawiciele mniejszości stanowią co najmniej 20% ogółu mieszkańców, można także stosować dwujęzyczne tablice informacyjne (np. w nazwach miejscowości, ulic, urzędów).

**Problemy grup mniejszościowych we
współczesnej Polsce**

Najważniejszym problemem, przed którym stają mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, jest zagrożenie asymilacją. Przekazanie znajomości języka i kultury kolejnym pokoleniom staje się zatem podstawowym wyzwaniem. Elity grup mniejszościowych starają się w związku z tym rozwijać szkolnictwo oraz stwarzać miejsca, w których znajomość języka i tradycji jest przydatna. Pokazanie, że kultywowanie tradycji to nie tylko obowiązek, ale także kapitał, który można wykorzystać w życiu i który może zwiększyć szanse danej kultury na przetrwanie. Podkreśla się tu korzyści (także ekonomiczne) płynące ze znajomości dwóch języków, ale coraz większe znaczenie zyskuje kultura przedstawiana jako „wartość turystyczna”. Ma to szczególne znaczenie w przypadku grup regionalnych, jak Kaszubi, Kurpie czy Górale – atrakcyjność turystyczna ich kultur z jednej strony gwarantuje im przetrwanie, ale z drugiej stwarza niebezpieczeństwo spłylenia i zamknięcia się jedynie w formule nadającej się na turystyczny, stereotypowy produkt.

Problemem grup mniejszościowych jest też nie zawsze pozytywny do nich stosunek społeczeństwa większościowego. Kwestia negatywnego nastawienia, przechodzącego w brak akceptacji, pogardliwy stosunek i dyskryminację, jest bardzo złożona. Nastawienie to może wynikać z konfliktów, w przeszłości lub współcześnie, z „zagraniczną ojczyzną” danej grupy, co sprawia, że członkowie mniejszości mogą stać się zakładnikami relacji politycznych między dwoma państwami. Choć państwo polskie nie stosuje zasady wzajemności i nie uzależnia własnych rozwiązań prawnych od zasad przyjętych w krajach ościennych, już samo pojawienie się tego typu głosów w dyskursie publicznym może być odbierane przez grupy mniejszościowe jako zagrożenie.

W społeczeństwie polskim nie ma jednego przeważającego typu nastawienia do grup mniejszościowych (narodowych, etnicznych czy regionalnych) i jednego typu reakcji na odmienną kulturę. Reakcja ta jest różna po pierwsze w zależności od terenu Polski, a po drugie od rodzaju grupy mniejszościowej, której dotyczy.

I tak, znacznie odmienni kulturowo, przebywający od niedawna w Polsce, Wietnamczycy mogą być w większym stopniu akceptowani niż także odmienni, lecz obecni w Polsce od stuleci Romowie/Cyganie. Z kolei Niemcy mogą się stykać z niechęcią i strachem wynikającym z historii, przy jednoczesnym uznaniu ich kultury za równą bądź nawet wyżej stojącą niż polska, podczas gdy Białorusini mogą wzbudzać sympatię ze względu na trudną sytuację w ich państwie, ale jednocześnie ich kultura będzie oceniona jako niżej stojąca niż polska. Ponadto z sympatią mogą się stykać w dużych miastach, w których jest ich bardzo mało, a z niechęcią w środowiskach, gdzie mieszkają od lat. Istnieją także grupy, dla których problemem jest to, że zdecydowana większość społeczeństwa w ogóle nie zdaje sobie sprawy z ich istnienia – funkcjonują jedynie w świadomości lokalnego środowiska. Działania w sferze społecznej związane z nastawieniem szowinistycznym i niechęcią do obcych, takie jak dyskryminacja, wrogość czy tzw. mowa nienawiści, w największym stopniu dotyczą obecnie Romów/Cyganów. Mogą ich także doświadczać przedstawiciele grup migranckich z krajów znacznie odmiennych kulturowo od Polski oraz przedstawiciele narodów, które od Polaków oddzielają konflikty historyczne (np. Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie czy też – choć obecnie w mniejszym stopniu – Niemcy).

Sytuacja społeczna każdej z grup jest zupełnie inna i, aby ją zrozumieć, należy poznać specyfikę kultury, pozycji społecznej i historii każdej z nich. Niewątpliwie jednak problemem

wszystkich mniejszości jest przetrwanie w społeczeństwie polskim jako kulturowo odrębne jednostki, czyli przekazywanie własnej kultury kolejnym pokoleniom. Dane uzyskane ze spisów powszechnych pokazują, że wszystkie grupy mniejszościowe w Polsce (z wyjątkiem Romów/Cyganów) gwałtownie się starzeją – coraz mniej młodych ludzi przyznaje się do narodowości lub etniczności przodków.

Kolejnym problemem jest złożoność identyfikacji w sytuacji mniejszościowej. Wielu przedstawicieli mniejszości twierdzi, że najtrudniejsze jest wytłumaczenie osobom, które utożsamiają się tylko z jednym narodem i jednym państwem, co to znaczy czuć się jednocześnie obywatelem polskim i np. Ukraińcem lub polskim Ukraińcem, lub – w przypadku osób z mieszanych małżeństw – Polakiem i Ukraińcem jednocześnie. Ten sam problem dotyczy także osoby, których tożsamość jest wielopoziomowa – czują się Polakami na poziomie narodowym i Kaszubami na poziomie regionalnym.

Tymczasem większość społeczeństwa przyzwyczajona jest do dychotomicznego rozróżnienia „Polak – nie-Polak”. Tożsamość w sytuacji mniejszościowej jest zatem trudna ze względu na problemy z wyjaśnieniem jej innym i uzyskaniem dla niej akceptacji. Jednakże jasne określenie tego, kim się jest może być także trudne wewnętrznie – nie każdy umie i chce zdecydować, kim właściwie jest na płaszczyźnie narodowej i etnicznej.

Wyzwania i szanse wielokulturowości

Po przemianach zapoczątkowanych w 1989 r. w Polsce przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych oraz grup regionalnych uzyskali dużo większe, w porównaniu do poprzedniej epoki, możliwości działania na rzecz przetrwania własnej kultury. Jednakże wciąż jest ona postrzegana jako zagrożona, gdyż młode pokolenia coraz częściej w poszukiwaniu szans życiowych – edukacyjnych i zawodowych – wyjeżdżają z lokalnych wiejskich i małomiasteczkowych środowisk, które są ostoją mniejszościowych i regionalnych kultur, do dużych miast, a także poza granice kraju.

Zainteresowanie zróżnicowaniem kulturowym zaczęło na szerszą skalę rozwijać się w Polsce po 1989 roku. Sprawia ono, że odmienną etniczną czy regionalną może stać się cennym zasobem, który można wykorzystać w codziennym życiu, także w sferze ekonomicznej.

Może to dawać nadzieję na zatrzymanie lub spowolnienie procesów asymilacji w obrębie grup mniejszościowych.

- ∴ Wśród części młodego pokolenia – zarówno pochodzącego z grup mniejszościowych i regionalnych, jak i ze społeczności większościowej – obecne jest dążenie do poszukiwania etnicznej i narodowej tożsamości oraz kulturowej odmienności.

Odkrywanie etnicznego, narodowego i regionalnego zróżnicowania Polski (w różnych dziedzinach – od muzyki do kuchni) oraz pielęgnowanie go staje się ważnym elementem rozwoju społeczności lokalnych. Jest także punktem wyjścia do działalności wielu organizacji pozarządowych, które zajmują się odbudowywaniem w społeczeństwie polskim wrażliwości na odmienność kulturową i pogłębianiem wiedzy o niej.

Bibliografia:

Adamczuk L., Łodziński S. (red.), 2006, *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, Warszawa: Scholar.

Drugi Raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej, 2009, Warszawa: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Eurostat, 2009, *Citizens of European Countries Account for the Majority of the Foreign Population in EU-27 in 2008*, Luxembourg.

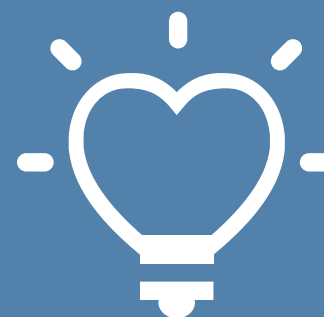
Halik T., 2006, *Migrancka społeczność Wietnamczyków w Polsce w świetle polityki państwa i ocen społecznych*, Poznań: Wydawnictwo UAM.

Łodziński S., Ząbek M. (red.), 2008, *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa: ASPRA-JR.

Rocznik Statystyczny, 2010, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.

AUTORKA:

dr Małgorzata Głowacka-Grajper,
socjolog, Instytut Socjologii, Uniwersytet
Warszawski



Inspiracje i wyzwania

Polska: inspiracje

W czym Twoim zdaniem tkwi siła i wyjątkowość Polski i Polaków – z czego czerpiesz inspirację do pozytywnych działań?



Marta Sykut:
Inspiracja spływa na mnie sama wraz z dużymi przemianami

społecznymi, jakie obserwuję wokół siebie. W Polsce zaczynają być popularne inicjatywy, które już od dawna podbijają przestrzeń społeczną w innych częściach świata. Cieszy mnie to i czerpię z tego pełnymi garściami, od kooperatywy spożywczej, przez ogrody społecznościowe, po happeningi w przestrzeni publicznej. Ta siła płynie więc dziś moim zdaniem ze zbiorowej potrzeby zmian i samodzielnego decydowania o życiu społecznym.



Paulina Kasprovicz:
Siła i wyjątkowość Polaków tkwi w bezustannej chęci do działania, która przynosi pozytywne zmiany. Polska zmieniła się diametralnie na lepsze, a prognoza na przyszłość to tylko i wyłącznie rozwój w każdej dziedzinie. Inspirację do działania czerpię z historii, która powinna wielu z nas nauczyć, jak duże znaczenie ma wytrwałość, a także z rodziny, która darzy mnie miłością.



Justyna Politańska:
Jeśli chodzi o inspirację do działania – czerpię ją z obserwacji innych, z porównywania różnic pomiędzy nami a innymi, a także pomiędzy stanem „jak jest” a stanem „jak chciałabym, żeby było”.



Katarzyna Jakubowska:
Uchodźcy tybetańscy, z którymi pracowałam w Indiach i w Polsce, wielokrotnie podkreślali, że Polska jest dla nich wzorem, bo nie było nas na mapie świata przez 123 lata, a mimo to nie zatraciliśmy ani języka ojczystego, ani kultury i staliśmy się ważnym państwem w regionie. Dzięki ich uwagom dostrzegłam, że wielu Polaków cechuje wytrwałość i nieustępliwość.



Joanna Średnicka:
Z wiekiem zaczynam odkrywać, że to, co dotąd uważałam za nasz balast i cywilizacyjne obciążenie (cały pakiet romantycznej wrażliwości, duchowości i mitów powstańca, spiskowca, mesjasza, ale i przedsiębiorcy Wokulskiego), jest być może naszym największym skarbem narodowym. Oznaką tego jest walka o sens we wszystkim, co się robi, niecierpliwa zachłanność osiągnięć, gonienie Zachodu połączone z jakąś nostalgiczną naturą domagającą się sprawiedliwości, uczciwości, spokojnej lokalności.

David Liebers:
Zawsze staram się unikać pułapki związanej z mówieniem o Polsce wyłącznie w wymiarze czysto symbolicznym, ale jest to niezwykle trudne. Sądzę, że Polska pozostanie symbolem wolności, ale Polacy mają sporo pracy i obowiązków z tym związanych. Wierzę też, że mentalność młodych Polaków, którzy patrzą w przyszłość, świadczy o tym, iż Polska może stać się ośrodkiem innowacji.



W czym Twoim zdaniem tkwi siła i wyjątkowość Polski i Polaków – z czego czerpiesz inspirację do pozytywnych działań?



Sarah Grunberg:

Polska to wyjątkowy kraj, ponieważ Polacy wiedzą z historii i z doświadczenia, jak to jest znosić ucisk. Na

tym, między innymi, polega empatia w stosunku do innych grup ludzi, które są uciskane. Pierwszym krokiem do zrozumienia jest zmiana perspektywy i wczucie się w sytuację drugiej osoby. Tego rodzaju połączenie empatii z własnym doświadczeniem ucisku z niezbyt odległej przeszłości może zainspirować dziś Polaków do niesienia pomocy tym, którzy znajdują się w potrzebie.



Katarzyna Klimowicz:

Nie sądzę, aby Polacy byli szczególnym narodem, a Polska szczególnie wyjątkowym krajem. Uważam, że każdy kraj i każdy naród jest na swój sposób

wyjątkowy i silny (inaczej nie zostałby narodem). Tak jak każdy naród, mamy zarówno wiele powodów, aby być dumnymi z wielu rzeczy, oraz wiele powodów, by nie szczędzić krytyki.

Najwięcej inspiracji do pozytywnych działań czerpię z podróży, historii mojej własnej rodziny oraz znajomych – nie tylko Polaków.



Polska: wyzwania Mowa nienawiści jako studium przypadku¹

Anna Stefaniak,
dr Michał Bilewicz

Przez większość swej historii Polska była krajem niezwykle różnorodnym kulturowo i etnicznie. Jeszcze tuż przed II wojną światową etniczni Polacy stanowili zaledwie około 65% ludności kraju, Ukraińcy około 11%, Białorusini 5,5%, a mniejszość żydowska blisko 10% polskiej populacji (Cała, Węgrzynek, Zalewska 2005). Wojna, Holocaust oraz ponad 40 lat realnego socjalizmu położyły kres wielokulturowości nad Wisłą. Współczesna Polska jest jednym z najbardziej homogenicznych etnicznie państw w Europie. Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego (GUS 2013) pokazują, że około 97% populacji identyfikuje się jako Polacy, a jedynie niecałe 1,6% mieszkańców deklaruje wyłącznie niepolską przynależność etniczną. Wśród tych ostatnich można wyróżnić trzy podgrupy: mniejszości narodowe (np. niemiecka, żydowska czy ukraińska), etniczne (np. Romowie czy Tatarzy) oraz cudzoziemców przebywających na terytorium kraju.

Dlatego też Polacy mają bardzo niewiele kontaktów z przedstawicielami mniejszości. Dane Polskiego Sondażu Uprzedzeń (Stefaniak, Witkowska 2014) pokazują, że większość Polaków nie zna osobiście Żyda, Roma czy osoby należącej do mniejszości niemieckiej. Brak kontaktów międzygrupowych może się przyczyniać do utrwalania negatywnych postaw (Wagner i in. 2006), które z kolei mogą wpływać na nasilenie mowy nienawiści. Jednocześnie relatywnie dobra sytuacja gospodarcza Polski i jej ustabilizowana pozycja w Europie przyczyniać się będą do zmiany statusu Polski z kraju tranzytowego dla imigrantów na kraj docelowy i należy spodziewać się, że różnorodność etniczna Polski będzie raczej wzrastać niż maleć.

W niniejszym artykule potraktujemy sytuację Polski jako studium przypadku w zakresie uwarunkowań mowy nienawiści i metod jej zwalczania. Rozważymy przyczyny i skutki mowy nienawiści z punktu widzenia psychologii społecznej. Odwoła-

¹ Publikacja została dofinansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DES-2012/05/D/HS6/03431.

my się do badań psychologicznych oraz do badań sondażowych prowadzonych w Polsce i Europie. W części końcowej przedstawimy przykłady działań podejmowanych przez polskie organizacje oraz szereg rekomendacji, które polski przykład pozwala sformułować.

Czym jest mowa nienawiści i jakie są jej skutki?

Badacze, próbując zrozumieć przyczyny i konsekwencje mowy nienawiści oraz przygotować skuteczne metody walki z tym zjawiskiem, muszą już na początku zmierzyć się z problemem, jakim jest brak dobrej definicji „mowy nienawiści”. Ze względu na trudności w jednoznacznym określeniu, czym jest mowa nienawiści, żadna z wielu powstałych dotychczas definicji tego zjawiska nie jest powszechnie akceptowana i używana. Jednocześnie dosyć często mowę nienawiści rozumie się, zgodnie z definicją Rady Europy, jako: „wypowiedzi, które szerzą, propagują i usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nietolerancji podważające bezpieczeństwo demokratyczne, spójność kulturową i pluralizm”. Kwestie definicyjne są szczególnie ważne dla wprowadzania regulacji prawnych tego zjawiska (tj. co stanowi mowę nienawiści i jakie jej formy powinny być karane), a także dla działań podejmowanych, aby ograniczyć to zjawisko.

Definicja Rady Europy pomija cechę mowy nienawiści zasadniczą z punktu widzenia psychologii, tj. odczucia ofiar tego zjawiska. Dlatego też, przystępując w 2014 roku do szeroko zakrojonych badań mowy nienawiści w Polsce (Bilewicz i in. 2014), postanowiliśmy położyć większy nacisk na ten aspekt i przyjęliśmy inną definicję.

... **Za mowę nienawiści uznaliśmy wszystkie te wypowiedzi, które członkowie mniejszości i grup narażonych na dyskryminację uważają za obraźliwe i którymi przedstawiciele tych grup czują się najbardziej dotknięci. Ponadto jako psychologowie rozumiemy mowę nienawiści jako „działanie słowami” i interesuje nas jej wpływ na osoby będące jej obiektami, ale także na osoby używające jej lub będące jej świadkami.**

Badania Mullen i Smytha (2004) wykazały, że w grupach mniejszościowych narażonych na najbardziej obraźliwe formy mowy nienawiści ze strony większości, wskaźnik samobójstw znajdował się na najwyższym poziomie. Mowa nienawiści prowadzi jednak nie tylko do problemów psychicznych u członków

grup mniejszościowych, lecz także do ogólnego wykluczenia mniejszości przez większość. W badaniach Leadera i współpracowników (Leader, Mullen, Rice 2009) okazało się, że

... **im bardziej mowa nienawiści upraszczała wizerunek mniejszości, tym bardziej przedstawiciele grupy większościowej byli niechętni do akceptowania przedstawicieli danej mniejszości w swoim otoczeniu społecznym.**

Polskie badania mowy nienawiści

Przyjmując za punkt wyjścia założenie, że mową nienawiści jest to, co członkowie grup będących jej obiektami uważają za mowę nienawiści, badanie z 2014 r. rozpoczęliśmy od przedstawienia członkom mniejszości i grup dyskryminowanych w Polsce (Ukraińcom, Romom, polskim Żydom i osobom homoseksualnym) przykładów mowy nienawiści, które zaczerpnęliśmy z bazy obraźliwych internetowych wypowiedzi zebranych przez fundację „Wiedza Lokalna”, które uzupełniliśmy nienawistnymi wypowiedziami polskich polityków i celebrytów oraz słowami piosenek zaczerpniętymi z mass mediów. Okazało się, że członkowie mniejszości byli w równym stopniu oburzeni każdym z tych typów wypowiedzi – wszystkie je uznawali za równie obraźliwe i byli zwolennikami ich zakazania w przestrzeni publicznej.

Z listy wypowiedzi, które oceniali przedstawiciele mniejszości, wybraliśmy takie, które uznali oni za najbardziej obraźliwe i przedstawiliśmy je dorosłym Polakom (ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie 1007 osób) oraz uczniom szkół średnich w wieku 16-18 lat (ogólnopolskiej próbie 653 osób).

... **Ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że nienawistne wypowiedzi, które członkowie mniejszości uznali za wysoce krzywdzące, przedstawicielom większości często nie wydawały się w ogóle obraźliwe.**

19% dorosłych i 21% młodzieży uznało za dopuszczalną wypowiedź „Żydzi muszą zrozumieć, że nienawiść Polaków sami wywołali swoją zdradą i zbrodniami. A dziś starają się ukryć swoje winy, a odpowiedzialność zwalic na nas”. 16% młodych Polaków i tyle samo dorosłych uznało, że w przestrzeni publicznej powinno się przyzwalać na używanie określeń takich jak: „Cygan to złodziej i tak już zostanie”, a co dziesiąty Polak nie uważał tego zdania za obraźliwe. Najbardziej obraźliwa wypowiedź wobec osób homoseksualnych, jaką umieściliśmy w badaniu („Brzydzą się pedziów, są wynaturzeniem człowieczeństwa, powinni się leczyć”) została uznana za

dopuszczalną przez 22% dorosłych Polaków i 20% uczniów szkół średnich – natomiast jedynie 59% dorosłych uznało, że wypowiedzi tego typu powinny być zakazane.

Nasze badania pokazały, że w Polsce niektóre grupy mniejszościowe są znacznie bardziej chronione normami politycznej poprawności niż inne. Zdecydowanie nie wypada obrażać Ukraińców i osób czarnoskórych, natomiast najbardziej społecznie dozwolone jest obrażanie Romów i osób homoseksualnych.

Odzwierciedlają to wyniki badań postaw Polaków wobec mniejszości, wskazujące, że właśnie te dwie grupy są dziś najbardziej nielubiane w Polsce.

Co odpowiada za tak dużą akceptację mowy nienawiści wśród Polaków? W wypadku młodych osób przyzwolenie na mowę nienawiści wiąże się ze specyficznym rodzajem światopoglądu nazywanym przez psychologów „orientacją na dominację społeczną” (Sidanius, Pratto 1999). Osoby o wysokim poziomie orientacji na dominację społeczną uważają, że wszystkie istniejące na świecie hierarchie są sprawiedliwe – osoby mająte uznają za lepsze od osób biednych i są przekonane, że ludzie silni powinni dominować nad słabymi. Osoby takie sprzeciwiają się przejawom troski o słabszych i uważają, że świat przypomina dżunglę, w której zwycięzca bierze wszystko, a przegrany musi być zawsze posłuszny wobec silniejszych. Osoby o takim światopoglądzie uznają mowę nienawiści za bardziej dopuszczalną. Jednocześnie uważają jakiegokolwiek zakazy w tym zakresie za nieuzasadnioną cenzurę. Ochrona słabszych jest w ich oczach naruszeniem zasad rządzących światem. Nie zaskakuje więc, że akceptacja dla mowy nienawiści wiąże się – szczególnie wśród młodzieży – również z pravicowymi poglądami politycznymi.

W naszych badaniach zauważyliśmy również inną interesującą prawidłowość: osoby narażone na częsty kontakt z mową nienawiści „odwrażliwiają się”, czyli przestają dostrzegać obraźliwość nawet najbardziej brutalnych jej przykładów. Co więcej, zmieniają też swój stosunek do mniejszości i zaczynają unikać ich w swoim otoczeniu. Jest to wysoka cena mowy nienawiści.

Wynik ten przypomina odkrycia badaczy z Włoch (Carnaghi i Maass 2007), którzy zauważyli, że osoby słyszące homofobiczną mowę nienawiści zaczynają kojarzyć osoby homoseksualne z nieprzyjemnymi bodźcami, co powoduje automatyczną niechęć do

gejów czy lesbijek. Wcześniejsze badania wykazały podobny efekt w przypadku stosunku do osób czarnoskórych: nawet tolerancyjni biali studenci po usłyszeniu obraźliwych etykietek stawali się bardziej uprzedzeni wobec Afroamerykanów (Kirkland i in. 1987). Wszystkie te efekty zachodzą w sposób raczej nieświadomy, tj. powodują subtelne zmiany postaw osób wystawionych na działanie mowy nienawiści, których one same nie kontrolują, co czyni ją jeszcze bardziej niebezpieczną.

Uczestnicy badania z 2014 r. deklarowali bardzo częsty kontakt z mową nienawiści. 66% Polaków twierdzi, że styka się w Internecie z antyromską mową nienawiści, 70% – z rasistowskimi wypowiedziami o osobach czarnoskórych, a 77% z homofobiczną mową nienawiści; w bezpośrednim otoczeniu 43% dorosłych Polaków słyszy wypowiedzi homofobiczne, a 49% dorosłych słyszy z ust znajomych wypowiedzi obrażające Romów. Badanie przeprowadzone na zlecenie Rady Europy w 2012 r. wśród młodzieży francuskiej i brytyjskiej pokazało bardzo podobne wyniki – kontakt z mową nienawiści online deklarowało 78% respondentów. Jednocześnie 6% twierdziło, że styka się z mową nienawiści za każdym razem, gdy jest w sieci, 37% – że styka się z nią regularnie, a jedynie 12%, że jest to dla nich doświadczenie rzadkie (Rada Europy 2012/13).

Działania przeciw mowie nienawiści w Polsce

Badania przywoływane powyżej pokazują, że mowa nienawiści wiąże się z podwyższoną liczbą samobójstw wśród mniejszości, niechęcią do kontaktowania się z przedstawicielami mniejszości wśród grup dominujących czy z gorszym ocenianiem osób, o których ktoś inny wyraża się, stosując mowę nienawiści. Dlatego też

niezwykle ważne jest, aby skutecznie zapobiegać mowie nienawiści, a także, w wypadku jej wystąpienia, ustanowić efektywne mechanizmy reagowania, ograniczenia jej zasięgu oraz karania sprawców.

Polskie prawo nie precyzuje definicji mowy nienawiści ani nie posiada regulacji skierowanych specyficznym przeciw temu zjawisku, jakkolwiek uznaje za karalne nawoływanie do nienawiści oraz znieważanie grup lub osób z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu bezwyznaniowości. Podobnie jak w przypadku przestępstw z nienawiści, przestępstwa tego typu są jednak bardzo rzadko zgłaszane i jeszcze rzadziej karane (Mikulska 2010).

Rozpoznając negatywne konsekwencje szerzenia się mowy nienawiści w Internecie, Rada Europy zainicjowała program Young People Combating Hate Speech Online (Młodzi Ludzie Przeciw Mowie Nienawiści w Internecie) zaplanowany na lata 2012-2014 i mający na celu wyposażenie młodych aktywistów w niezbędne kompetencje oraz narzędzia potrzebne do tworzenia internetowych kampanii przeciwko mowie nienawiści i zachęcanie do podejmowania aktywnego działania przeciwko temu zjawisku.

Częścią projektu stała się koalicja organizacji pozarządowych i aktywistów – No Hate Speech Movement (Kampania Przeciw Mowie Nienawiści), zapoczątkowana w marcu 2013 r. i koordynowana przez Departament ds. Młodzieży Rady Europy. Polska przyłączyła się do Kampanii we wrześniu 2013 r. Koalicję przeciw mowie nienawiści w Polsce, koordynowaną przez Stowarzyszenie Młodych Dziennikarzy „Polis”, tworzy obecnie 55 organizacji pozarządowych i instytucji.



Działania Kampanii koncentrują się na dzieleniu się materiałami i pomysłami przez młodych aktywistów na platformie internetowej www.nohatespeechmovement.org oraz na monitorowaniu mowy nienawiści w Internecie za pośrednictwem bazy danych dostępnej pod adresem www.hatespeechwatch.org. Uczestnicy Kampanii mają dostęp do szerokiej gamy narzędzi edukacyjnych, ale jednocześnie udostępniają bardzo bogatą ofertę takich narzędzi (do ściągnięcia bezpłatnie ze strony Kampanii: www.beznienawisci.pl) dla szerszego odbiorcy.

Ocena działań przeciw mowie nienawiści i przykłady dobrych praktyk

Głównym problemem z oceną skuteczności działań antydyskryminacyjnych jest to, że bardzo rzadko prowadzi się ich rzetelną ewaluację (Levy Paluck, Green 2009). Problem ten dotyczy także polskiej sfery walki z dyskryminacją. Sytuacja ta wynika w dużej mierze z ograniczeń finansowych, z którymi borykają się organizacje pozarządowe, oraz ze sposobów finansowania projektów przez grantodawców. Aby dowiedzieć się więcej o stosowanych przez polskie organizacje metodach walki z mową nienawiści oraz o zakresie oceny wyników tych działań, zaprosiliśmy uczestników Kampanii Przeciw Mowie Nienawiści do udziału w ankiecie. Spośród 55 uczestniczących organizacji 29 zadeklarowało podejmowanie aktywnej walki z mową nienawiści.

Osiemnaście organizacji podało mniej lub bardziej szczegółowy opis swoich aktywności w zakresie przeciwdziałania mowie nienawiści. Poniżej przedstawiamy przykłady stosowanych przez te organizacje metod walki podzielonych na pięć głównych kategorii, które pojawiły się w badaniu. Warto pamiętać, że kategorie te nie są rozłączne (np. dana aktywność może koncentrować się na monitoringu mowy nienawiści oraz skupiać się na ludziach młodych) oraz że wiele organizacji prowadzi działania w kilku, a czasem we wszystkich kategoriach.

Działania wśród grupy większościowej

Zdecydowana większość (17 z 18) organizacji koncentruje swoje wysiłki na grupie większościowej. Organizacje prowadzą kampanie społeczne, warsztaty antydyskryminacyjne i angażują się w różnorodne formy edukacji. W zakresie działań edukacyjnych stosowane są zarówno tradycyjne szkolenia, wykłady i seminaria, jak i bardziej aktywne metody nauczania – warsztaty, praca metodą projektową czy platformy e-learningowe. Przykładowo, aktualnie prowadzony przez Centrum Edukacji Obywatelskiej program „Nienawiść – jestem przeciw”, skierowany do uczniów i uczennic szkół gimnazjalnych i po-

nadgimnazjalnych, wykorzystuje metody warsztatowe oraz kursy internetowe. Młodzież uczestnicząca w programie ma za zadanie przygotować kampanie społeczne przeciw mowie nienawiści, które zaprezentuje w środowisku wirtualnym i w swoich środowiskach lokalnych.

Działania wśród mniejszości

Trzy spośród organizacji podejmują działania mające na celu pomoc ofiarom mowy nienawiści lub zwiększanie świadomości własnych praw w tej grupie. Ich działania koncentrują się na udzielaniu lub ułatwianiu skorzystania z pomocy prawnej osobom, których dotyka język nienawiści. Organizacje monitorują procesy sądowe ofiar, jeśli do takich dochodzi, oraz oferują im szerokie wsparcie. Łódzkie stowarzyszenie Fabryka Równości, działające wśród i na rzecz osób LGBTQ, prowadzi aktualnie plebiscyt na „Szkole bez nienawiści” i „Nauczyciela bez nienawiści”. Celem plebiscytu jest pokazanie, nagrodzenie i promowanie dobrych praktyk w zakresie budowania tolerancji i akceptacji różnorodności społecznej w szkole.

Wykorzystanie i próby zmian istniejących ram prawnych

Cztery organizacje podejmują działania, w których starają się wykorzystywać istniejące w Polsce przepisy, m.in. poprzez zgłaszanie przypadków wystąpienia mowy nienawiści w prze-



strzeni publicznej lub mediach odpowiednim służbom. Jednocześnie nacisk kładziony jest na zwiększanie świadomości na temat wagi problemu wśród tych służb. Organizacje starają się zachęcać i wspierać ofiary mowy nienawiści w samodzielnym zgłaszaniu jej na policję. Ponadto przedstawiciele NGO-sów propagują zmiany prawne, które pozwoliłyby na ochronę przed mową nienawiści grup aktualnie niechronionych (np. osób nieheteroseksualnych), czym zajmuje się m.in. Stowarzyszenie na Rzecz Lesbijek, Gejów, Osób Biseksualnych, Osób Transpłciowych oraz Osób Queer „Pracownia Różnorodności”.

Monitoring mediów i przestrzeni publicznej

Siedem organizacji koncentruje się na walce z mową nienawiści w Internecie, dwie prowadzą również działania w przestrzeni publicznej, a jedna zajmuje się mediami innymi niż Internet. Ich aktywność polega m.in. na zgłaszaniu obecności mowy nienawiści służbom lub administratorom stron internetowych oraz na prowadzeniu kampanii przeciw mowie nienawiści w przestrzeni wirtualnej. Właśnie na przestrzeni wirtualnej skoncentrowany był odbywający się w 2014 r. projekt Humanity in Action Polska pt. „Inkubator idei: transformacja, demokracja, prawa człowieka”, którego uczestnicy (młodzi aktywiści z Niemiec, Polski, Ukrainy i USA) tworzyli internetowe kampanie mające na celu zwalczanie mowy nienawiści. Ciekawymi przykładami działań w przestrzeni publicznej są: akcja zamalowywania nienawistnego graffiti w ramach projektu „Hejtstop” i podobny projekt Fundacji KLAMRA – „Mow@Miłości”. Organizatorzy tych akcji starają się angażować i zachęcać do aktywnego działania użytkowników budynków, na których pojawiają się nienawistne napisy, dzięki czemu zwiększają wrażliwość społeczną i promują aktywne postawy niezgodne na obecność takich napisów w przestrzeni publicznej.

Działania wśród ludzi młodych i dorosłych

Osiem organizacji prowadzi swoje działania wśród ludzi młodych, a pięć wśród dorosłych. Działania z młodzieżą obejmują przede wszystkim wszelkie formy edukacji antydyskryminacyjnej. Młodzież ma m.in. możliwość nauczenia się pracy z nowoczesnymi mediami czy wykorzystania serwisów społecznościowych jako narzędzia społecznego aktywizmu. Przykładem stosowanego z powodzeniem programu edukacyjnego są warsztaty „Zło może urosnąć – przeciw nienawiści” prowadzone przez Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, którego organizatorzy starają się wprowadzić problematykę mowy nienawiści do szkoleń nauczycieli. Nauczyciele są bowiem grupą dorosłych, do której najczęściej kierowane są programy antydyskryminacyjne. Dzięki stałemu kontaktowi z młodymi ludźmi mogą oni dosyć łatwo upowszechniać i promować ideę tolerancji.

Ewaluacja działań

Spośród piętnastu organizacji, które odpowiedziały na pytanie o prowadzenie ewaluacji, jedynie sześć zadeklarowało, że jej nie prowadzi (dwie z nich taki stan rzeczy usprawiedliwiło wstępnym etapem swojej aktywności). Najczęściej stosowaną przez polskie organizacje metodą ewaluacji są ankiety (wymieniło je pięć organizacji). Dwie organizacje zasięgają opinii przedstawicieli grup mniejszościowych przy ocenie swoich działań, a jedna stosuje ewaluację zewnętrzną. Niewielka liczba systematycznie prowadzonych ewaluacji nie oznacza, że działania polskich organizacji są nieskuteczne. Z dużą dozą pewności można założyć, że już samo podejmowanie tematu mowy nienawiści w sferze publicznej prowadzi do zmian norm społecznych (tj. przyczynia się do wzmacniania społecznej percepcji mowy nienawiści jako czegoś, co nie powinno mieć miejsca) oraz promuje aktywne postawy wobec tego zjawiska.

Za najskuteczniejsze formy oddziaływania organizacje zrzeszone w Kampanii Przeciw Mowie Nienawiści uznały: działania wśród ludzi młodych, egzekwowanie prawa (np. poprzez wywieranie nacisku na władze czy zgłaszanie przypadków mowy nienawiści na policję) oraz nadzorowanie przestrzeni publicznej i usuwanie z niej nienawistnych wypowiedzi.

Psychologiczne podstawy walki z mową nienawiści

Wyniki badań psychologicznych, wskazujące czynniki, które przyczyniają się do większego akceptowania mowy nienawiści, pozwalają na sformułowanie rekomendacji dla osób i organizacji chcących przeciwstawiać się temu zjawisku. Za stosowanie oddziaływań skierowanych specyficznie na te czynniki powinno wpływać również na obniżenie społecznej akceptacji dla mowy nienawiści. Jak pokazały badania, akceptacja ta wiąże się z jednej strony ze specyficznym światopoglądem, a z drugiej z postawami wobec grup mniejszościowych.

Osoby, które w większym stopniu akceptują hierarchię wśród grup społecznych (tj. przejawiają silną orientację na dominację społeczną), są bardziej skłonne uznać mowę nienawiści za dopuszczalną. Wpływanie na zmianę takich poglądów może przebiegać dwutorowo. Z jednej strony, działając strukturalnie, powinno się wyrównywać status większości i mniejszości. Z drugiej zaś, poprzez edukację, budować przywiązanie do prawa (które zakazuje dyskryminacji i nienawiści) i zrozumienie negatywnych skutków mowy nienawiści dla szerszego społeczeństwa.

Istotnym czynnikiem ograniczającym rolę nadmiernego przywiązania do hierarchii wśród członków grup o wysokim statusie jest kontakt międzygrupowy z członkami grup mniejszościowych. Badania Dhonta, Van Hieła i Hewstona (2014) pokazały, że kontakt z członkiem grupy mniejszościowej wpływał na obniżenie orientacji na dominację społeczną zarówno wśród młodzieży, jak i wśród osób dorosłych z grupy większościowej.

Skuteczność kontaktu międzygrupowego jako metody redukcji uprzedzeń została potwierdzona w setkach badań psychologicznych (Pettigrew, Tropp 2006). Można zatem założyć, że taki kontakt powinien być skutecznym narzędziem ograniczenia mowy nienawiści, poprzez budowanie bardziej pozytywnych postaw wobec mniejszości.

Niestety stosowanie tej metody na szerszą skalę w Polsce napotyka na poważny problem, którym jest bardzo niski procentowy udział mniejszości i imigrantów w polskim społeczeństwie. Z kolei sytuacja braku kontaktu międzygrupowego może przyczyniać się do utrwalania negatywnych postaw.

Ciekawą, skuteczną metodą promowania pozytywnych postaw międzygrupowych wśród polskiej młodzieży, do pewnego stopnia omijającą problem braku możliwości kontaktu, jest prowadzony od 2008 r. przez fundację „Forum Dialogu” program „Szkoła Dialogu”. Celem programu jest walka z antysemityzmem, który jest wciąż dość powszechny zarówno wśród dorosłych (Bilewicz, Winiewski, Soral 2014), jak i młodych Polaków (Bilewicz, Wójcik 2009).

W ramach programu, młodzież szkolna uczestniczy w serii czterech warsztatów poświęconych historii i kulturze polskich Żydów. Warsztaty, oparte na modelu edukacji nieformalnej, odbywają się w miejscowościach, w których przed II wojną światową zamieszkiwały duże społeczności żydowskie. Uczestnicy odkrywają żydowskie dziedzictwo swoich miejscowości, uczą się o ich bogatej, choć często zapomnianej historii. Ponadto przygotowują projekty, których celem jest przywrócenie pamięci o wielokulturowej przeszłości swojego miejsca zamieszkania. „Szkoła Dialogu” jest bardzo efektywnym programem antydyskryminacyjnym. Ewaluacja programu prowadzona od 2012 r. (Stefaniak 2014; Stefaniak, Bilewicz 2013) pokazuje, że jego uczestnicy stają się bardziej pozytywnie nastawieni do Żydów i odczuwają większą bliskość i podobieństwo do tej grupy. Ponadto uczestnicy warsztatów

rozwijają bardziej pozytywne postawy także wobec, tradycyjnie bardzo nie lubianych w polskim społeczeństwie, Romów. Jako skutek programu wzrasta zaangażowanie młodych ludzi do ich miejsca zamieszkania, zainteresowanie jego historią oraz gotowość angażowania się na jego rzecz. Ten ostatni wynik uznajemy za przejaw budowania kapitału społecznego młodzieży.

Podsumowanie i rekomendacje

Mowa nienawiści jest wciąż dużym problemem w Polsce i w Europie. Zwłaszcza przestrzeń wirtualna sprzyja jej szerzeniu się, a jednocześnie powoduje szereg trudności w walce z nią, takich jak anonimowość sprawców, obniżenie społecznej kontroli czy poczucie bezkarności użytkowników Internetu. Aktualne zainteresowanie tą kwestią na szczeblu europejskim i krajowym – tak wśród władz, jak i organizacji pozarządowych – pozwala jednak z optymizmem patrzeć w przyszłość.

W przestrzeni publicznej pojawia się coraz więcej komunikatów potępiających język wrogości i jawne wyrażanie uprzedzeń. Dzięki temu stopniowo zmieniają się normy społeczne, co znajduje wyraz chociażby w sondażach CBOS, gdzie np. liczba grup narodowych, wobec których Polacy otwarcie wyrażają niechęć konsekwentnie spada (CBOS 2011).

Zarówno polscy, jak i europejscy aktywiści kładą szczególny nacisk na edukowanie ludzi młodych. Młodzież stanowi bowiem grupę głównych użytkowników Internetu – podstawowego medium mowy nienawiści – i dzięki temu może potencjalnie najsukuteczniej się jej przeciwstawiać. Ponadto młodzi ludzie są bardziej podatni na działania edukacyjne, a także łatwiej angażują się w prospołeczne działania, jeśli tylko zostaną odpowiednio do nich zachęceni.

Polskie organizacje pozarządowe prowadzą wiele ciekawych, innowacyjnych i potencjalnie skutecznych działań. Jednocześnie, mały nacisk kładziony na rzetelną ewaluację ich efektów utrudnia ocenę, czy działania te faktycznie prowadzą do ograniczenia powszechności mowy nienawiści i zmniejszenia jej społecznej akceptacji. Wydaje się, że o ile w przypadku warsztatów antydyskryminacyjnych ewaluacja efektów jest dosyć prosta (świetnie sprawdzają się ankiety ewaluacyjne), o tyle ewaluacja kampanii społecznych, internetowych czy w świecie *offline*, nastęrcza znacznie więcej problemów – chociażby z tym, co uznać za sukces kampanii czy jak zmierzyć jej

efekty. Pytania te, jakkolwiek trudne, nie powinny jednak pozostawać bez odpowiedzi i organizacje pozarządowe oraz instytucje publiczne powinny próbować się z nimi mierzyć.

Podsumowując dobre praktyki stosowane w Polsce, można podkreślić znaczenie:

- wczesnej interwencji (tj. koncentrowania się na zmianie postaw i zachowań ludzi relatywnie młodych);
- budowania społecznego zaplecza działań antydyskryminacyjnych i sieci aktywistów zwłaszcza wśród ludzi młodych;
- budowania poczucia bliskości między własnymi doświadczeniami członków większości a doświadczeniami grup mniejszościowych oraz
- wykorzystywania historycznej wielokulturowości Polski do budowania współczesnej otwartości na różnorodność społeczną.

Wybrana literatura:

Bilewicz M., Winiewski M., Soral W., 2014, *Antisemitism in Poland 2013: Research Report based on Polish Prejudice Survey II* [online]. Dostęp: http://cbu.psychologia.pl/uploads/f_winiewski/PPS2%20raporty/raport_antysemityzm_ang.pdf.

Bilewicz M., Wójcik A., 2009, *Antysemityzm na gruzach szteti. Stosunek polskiej młodzieży do Żydów w miastach i miasteczkach południowej i wschodniej Polski* [w:] Nijakowski L., *Etniczność, pamięć, asymilacja. Wokół problemów zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych*, (red.), Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, s. 153-167.

Carnaghi A., Maass A., 2007, *In-Group and Out-Group Perspectives in the Use of Derogatory Group Labels Gay Versus Fag* [in:] „Journal of Language and Social Psychology”, 26, pp. 142-156.

Council of Europe, 2012/2013, *Survey on Young People's Attitudes and Experience of Online Hate Speech* [online]. Dostęp: http://eeagrants.org/content/download/7907/94398/-version/2/file/Hate-SpeechBrochure_FIN_WEB.pdf.

Dhont K., Van Hiel A., Hewston M., 2014, *Changing the Ideological Roots of Prejudice: Longitudinal Effects of Ethnic Intergroup Contact on Social Dominance Orientation* [in:] „Group Processes & Intergroup Relations”, 17, pp. 27-44.

Kirkland S. L., Greenber J., Pyszczynski T., 1987, *Further Evidence of the Deleterious Effects of Overheard Derogatory Ethnic Labels* [in:] „Personality and Social Psychology Bulletin”, 13, pp. 216-227.

Levy Paluck E., Green D., 2009, *Prejudice Reduction: What Works? A Review and Assessment of Research and Practice* [in:] „Annual Review of Psychology”, 60, pp. 339-367.

Leader T., Mullen B., Rice D., 2009, *Complexity and Valence in Ethnophailisms and Exclusion of Ethnic Out-groups: What Puts the Hate into Hate Speech?* [in:] „Journal of Personality and Social Psychology”, 96, p. 170.

Mullen B., Smyth J. M., 2004, *Immigrant Suicide Rates as a Function of Ethnophaulisms: Hate Speech Predicts Death* [in:] „Psychosomatic Medicine”, 66, pp. 343-348.

Stefaniak A., 2014, *Szkoła Dialogu 2013. Raport z badania ewaluacyjnego*. Niepublikowany raport z badań.

Stefaniak A., Bilewicz M., 2013, *Szkoła Dialogu 2012. Raport z badania ewaluacyjnego*. Niepublikowany raport z badań.

Stefaniak A., Witkowska M., 2014, *Społeczne kontakty Polaków, czyli czy znamy ludzi innych niż my sami i czy chcemy ich poznawać* [online]. Dostęp: http://cbu.psychologia.pl/uploads/f_winiewski/PPS2%20raporty/Spoeczne%20kontakty%20Polakow.pdf.

AUTORZY:

dr Michał Bilewicz,

psycholog społeczny, Centrum Badań nad Uprzedzeniami – Zakład Psychologii Stosunków Międzygrupowych, Wydział Psychologii UW; Instytut Studiów Społecznych im. R. Zajonca.

Anna Stefaniak,

psycholog społeczny, Centrum Badań nad Uprzedzeniami – Zakład Psychologii Stosunków Międzygrupowych oraz Katedra Psychologii Społecznej, Wydział Psychologii UW; Humanity in Action Senior Fellow.

Nowoczesny patriotyzm



Czym dla Ciebie jest nowoczesny patriotyzm w transformującej się i demokratycznej Polsce?

Marta Sykut:

Czasem myślę, że decyzja o powrocie do Polski wymagała ode mnie więcej odwagi niż ta o wyjeździe za granicę. Myślę więc, że współczesny patriotyzm to właśnie codzienna walka o to, żeby żyć w kraju, w jakim chciałoby się żyć, a nie w takim, na który jest się skazanym.



Yuliya Gogol:

Dla mnie współczesny patriotyzm jest bardziej zjawiskiem globalnym niż lokalnym. Jestem Europejką, a dopiero później Warszawianką.



Paulina Kasprowicz:

To duma z bycia Polakiem, a równocześnie otwartość oraz tolerancja dla innych. Wszelkie działania, które uwzględniają promocję historii oraz kultury wpisują się w rozwój przyszłej, otwartej Polski.

Katarzyna Jakubowska:

To przede wszystkim bycie dobrym człowiekiem zawsze i wszędzie, czy to w Polsce, czy poza jej granicami, i świadczenie swoim zachowaniem dobrze o Polsce. Nowoczesny patriotyzm może przejawiać się na różne sposoby – od posługiwania się poprawną polszczyzną, przez zapoznawanie zagranicznych znajomych z polską kulturą i historią, po aktywność lokalną.



Jan Kirschenbaum:

To płacenie podatków, kasowanie biletów w tramwaju i sprzątanie po swoim psie. To znajomość his- i herstorii swojej rodziny. To ciekawość i kontynuowanie tradycji swojego regionu. To zaangażowanie w to, żeby uczynić przestrzeń wokół siebie lepszą i bardziej przyjazną.

Justyna Politańska:

Działania na rzecz własnej społeczności, godne reprezentowanie Polski i dbanie o jej dobre imię za granicą. Rozwijanie siebie, wykorzystywanie swojego potencjału i używanie go na rzecz tego, by przynajmniej niewielki fragment polskiej rzeczywistości zmienić na lepsze.



Joanna Średnicka:

Szczerze mówiąc, to mam problem z pomysłem wypełnienia nową treścią słowa „patriotyzm”. Mam wrażenie, że słowo „patriotyzm” ma – przynajmniej w naszym kontekście – tak jednoznaczne i silnie zakodowane w kulturze i historii znaczenie rodem z XIX i XX wieku – lat walki i zmagania o wolność, że chyba zostawiłabym je w tym kontekście i z całym bagażem ówczesnych znaczeń, poszukując uzupełnienia w pojęciach bliższych wyzwaniom XXI wieku. Solidarność i baumanowska odpowiedzialność? Dla mnie to są słowa kluczowe.

Czym dla Ciebie jest nowoczesny patriotyzm w transformującej się i demokratycznej Polsce?



Karolina Sacha:

To świadomość dziedzictwa kulturowego i społecznego Polski, to również szacunek do swojego kraju i jego obywateli.



Katarzyna Klimowicz:

To przede wszystkim dbanie o najbliższe otoczenie, lokalne i krajowe, zaangażowanie w sprawy publiczne, okazywanie zainteresowania życiem kulturalnym, promocja pozytywnego wizerunku Polski jako ciekawego kraju, który warto odwiedzić oraz jednocześnie krytyczne i świadome podejście do historii i aktualnych wydarzeń politycznych.



David Liebers:

Mam wrażenie, że niektórzy młodzi Polacy z pewną ekscytacją odkrywają, że ich historie rodzinne są nieco bardziej złożone pod względem etnicznym niż sobie to wyobrażali. Kilkadziesiąt lat temu tego rodzaju „sekrety rodzinne” mogły być ukrywane z powodów politycznych. Sądzę, że ta tendencja do poszukiwania swoich korzeni jest pozytywna.

Robimy swoje: przykłady działań społecznych

Aktywistki i aktywiści należące/y do sieci Humanity in Action Polska od lat podejmują działania społeczne i prawno-człowiecze mające na celu eksplorowanie tematów związanych z wyzwaniami wielokulturowości i przeciwdziałanie dyskryminacji i uprzedzeniom. W tej części przedstawiamy parę wybranych projektów, których celem było przecieranie na różne sposoby aktywistycznych szlaków w tej tematyce.

Więcej przykładów działań społecznych zrealizowanych przez członkinie i członków sieci Humanity in Action: www.humanityinaction.org/knowledgebase.





Podlaskie: tydzień kulturowy Żyliśmy tutaj razem od wieków

Karolina Sacha



Słowa kluczowe:

wielokulturowość, wielowyznaniowość, tożsamość, wspólnoty lokalne, Podlasie, mniejszości religijne, mniejszości narodowe i etniczne, dziedzictwo kulturowo-historyczne, Tatarzy, Żydzi, edukacja pozaformalna, przeciwdziałanie dyskryminacji i mowie nienawiści.



Krótki opis:

Karolina, zafascynowana wielokulturową historią i tradycją regionu, w którym się urodziła i mieszka (Podlasie), w 2010 r. opracowała projekt dla nauczycieli z całej Polski, by zainspirować ich do wygenerowania nowych pomysłów na zajęcia edukacyjne dla młodzieży z uwzględnieniem tego wątku. Nauczyciele wzięli udział w parodniowych warsztatach na Podlasiu, podczas których mieli szansę poznać przedstawicieli mniejszości, którzy nadal kultywują swoje tradycje, odwiedzić istotne historycznie i kulturowo miejsca i by dzięki temu na własnej skórze poczuć wyjątkowość tego regionu, który stał się trochę symbolem dawnej wielokulturowej Polski. Wypracowane wspólnie przez nauczycieli scenariusze zajęć zostały następnie przetestowane, a ich autorzy stworzyli nieformalną grupę edukatorów, którzy przekazują wiedzę na temat wielokulturowości nie tylko w odniesieniu do historii, ale również do współczesnych realiów. Dzięki temu proces przeciwdziałania stereotypom i uprzedzeniom wobec różnych grup mniejszościowych może być skuteczniejszy i ciekawszy.



Grupy docelowe (bezpośrednie i pośrednie):

nauczyciele biorący udział w projekcie oraz ci korzystający z wypracowanych w projekcie scenariuszy lekcji, uczniowie, aktywistki i aktywiści, w tym: należące/y do sieci Humanity in Action Polska.



Formy działania:

warsztaty, wizyty studyjne, wizyty w terenie, tworzenie scenariuszy lekcji.



Film o projekcie:

www.youtube.com/watch?v=Uo3BDIss7xE



8 historii, które nie zmieniły świata

Jan Śpiewak



Słowa kluczowe:

wielokulturowość, tożsamość, mniejszości religijne, mniejszości narodowe i etniczne, Żydzi, Holocaust, II wojna światowa, historia mówiona, projekt międzypokoleniowy, przeciwdziałanie dyskryminacji i mowie nienawiści, edukacja pozaformalna.



Krótki opis:

„8 historii, które nie zmieniły świata” jest innowacyjnym i twórczym podejściem do tematu relacji polsko-żydowskich, historii oraz antysemityzmu. Projekt został zainicjowany przez grupę młodych polskich Żydów. Jankowi oraz jego znajomym zależało na tym, by poznać przedstawicieli najstarszego pokolenia Żydów i porozmawiać z nimi o ich młodości i życiu przed II wojną światową, czyli poznać ich jako ludzi nieobarczonych jeszcze piętnem Zagłady. By sfilmować te spotkania i rozmowy, wyruszyli w podróż po Polsce. W efekcie powstał niezwykły film, który poprzez wzruszające, ale i zabawne opowieści bohaterów filmu, pokazuje dobitnie, jakim różnorodnym i wielobarwnym krajem była przedwojenna Polska. Film od momentu powstania, czyli od 2010 r., podbija serca szerokiej publiczności, zdobywając jednocześnie nagrody filmowe w kraju i za granicą. Bardzo dobrze sprawdza się również jako materiał edukacyjny w warsztatach antydyskryminacyjnych.

**Grupy docelowe (bezpośrednie i pośrednie):**

młode pokolenie polskich Żydów zrzeszonych w Żydowskiej Ogólnopolskiej Organizacji Młodzieży (ZOOM), przedstawiciele najstarszego przedwojennego pokolenia polskich Żydów, młodzież licealna, edukatorzy praw człowieka, nauczyciele, tzw. szeroka publiczność (festiwale filmowe, pokazy filmowe), aktywistki i aktywiści, w tym: należące/y do sieci Humanity in Action Polska.

**Formy działania:**

stworzenie filmu dokumentalnego, warsztaty z młodzieżą z użyciem filmu dokumentalnego, szeroka dystrybucja filmu w Polsce oraz za granicą.

**Film dokumentalny:**

www.youtube.com/watch?v=1zEiktLM00Y

**Blog projektu:**

www.8historii.blogspot.com

**Kiedy milknę – milczy świat**

Johanne Hoppstock, Agnieszka Skoneczna, Marta Sykut, Katarzyna Wrzesińska

**Słowa kluczowe:**

wielokulturowość, wielowyznaniowość, tożsamość, mniejszości narodowe i etniczne, Romowie, rasa, edukacja pozaformalna, przeciwdziałanie dyskryminacji i mowie nienawiści.

**Autorki o projekcie:**

„Celem projektu było rozpowszechnienie wiedzy na temat sytuacji, w jakiej znaleźli się Romowie w wyniku

konfliktu zbrojnego w Kosowie. Chciałyśmy, aby dyskusja na temat sytuacji mniejszości romskiej w Europie stała się załącznikiem refleksji nad sytuacją Romów w Polsce oraz nad tym, jak dzięki samemu rozpowszechnianiu wiedzy, możemy budować wzajemne zrozumienie oraz wpływać na poprawę stanu rzeczy. *Kiedy milknę – milczy świat* to fragment piosenki powszechnie znanej pod tytułami *My Cyganie* czy *Ore, ore*. Piosenka łatwo wpada w ucho, od lat jest przebojem przy niezliczonych ogniskach, a opowiada o... Cyganach, czy może raczej Romach. W Polsce żyje blisko 16 tys. osób, które deklarują romską przynależność etniczną. Może się wydawać, że to niewiele – zbyt mało, aby każdy miał szansę osobiście bliżej poznać chociaż jednego przedstawiciela tej grupy. Mimo to prawie każdy łatwo opisze *przeciętnego* Roma. Często będzie to opis pełen negatywnych stereotypów, czasami bliżej mu będzie do barwnych, magicznych postaci z piosenki *My Cyganie*. Dzięki projektowi chciałyśmy sprawdzić, jak to naprawdę jest z Romami w Polsce. Czy naprawdę aż tak łatwo jest ich wszystkich wrzucić do jednej szuflady? W ramach projektu zorganizowane zostały pokazy filmowe połączone z dyskusją oraz wystawa fotografii w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wrocławiu i Lublinie. Dodatkowo zorganizowany został ogólnopolski konkurs pt. *Rom, czyli kto? Pomyśl jeszcze raz*, którego celem było obalanie stereotypów dotyczących Romów, wynikających z niewiedzy, uprzedzeń czy rasizmu, poprzez propagowanie postawy tolerancyjnej i otwartej na *inność/odmienność*”.

**Grupy docelowe (bezpośrednie i pośrednie):**

szeroka publiczność, w szczególności młodzież z całej Polski, edukatorzy, aktywistki i aktywiści, w tym: należące/y do sieci Humanity in Action Polska.

**Formy działania:**

krążące po Polsce: warsztaty, pokazy filmów, prelekcje, wystawa fotograficzna oraz konkurs fotograficzny dla młodzieży pt. „Rom, czyli kto? Pomyśl jeszcze raz”.

**Publikacja:**

<http://www.humanityinaction.org/files/381-Kiedy-MilkneMilknieSwiat.pdf>

**Blog projektu:**

<http://kiedymilknemilczyswiat.wordpress.com>

**Film o projekcie:**

<http://vimeo.com/47243688>

**Zwycięskie prace konkursowe**

„Rom, czyli kto? Pomyśl jeszcze raz”:

www.kiedymilknemilczyswiat.wordpress.com/konkurs/nagrodzeni**Więcej informacji o projekcie:**www.humanityinaction.org/knowledgebase/389-when-i-fall-silent-silent-falls-the-world**Głosy z Polski: z perspektywy mniejszości**

Daniel Jezierski, David Liebers

**Słowa kluczowe:****wielokulturowość, wielowyznaniowość, tożsamość, wspólnoty lokalne, mniejszości religijne, mniejszości narodowe i etniczne, dziedzictwo kulturowo-historyczne, działania aktywistyczne, historia mówiona.****David o projekcie:**

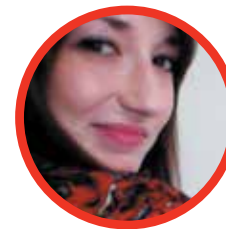
„Daniel Jezierski i ja zrealizowaliśmy projekt badawczy, którego przedmiotem były liczne grupy mniejszościowe, które przetrwały bolesne doświadczenia drugiej wojny światowej, a potem okresu stalinizmu i nadal żyją w swoich własnych społecznościach w Polsce. Odwiedziliśmy Tatarów w Kruszynianach, społeczności łemkowskie wzdłuż granicy ze Słowacją, Litwinów w Puńsku, Czechów, Ukraińców, Rosjan i inne narodowości, których przodkowie od wielu pokoleń zamieszkiwali te tereny. Opublikowaliśmy ich wypowiedzi w publikacji pod nazwą *Głosy z Polski: z perspektywy mniejszości*. Moi polscy przyjaciele ze zdziwieniem dowiedzieli się, że istnieją w Polsce miasta, gdzie znaki drogowe są w języku łemkowskim i że koło Białegostoku stoi 300-letni meczet. Nie mogli się temu nadziwić – było to bardzo satysfakcjonujące doświadczenie”.

**Grupy docelowe (bezpośrednie i pośrednie):**

przedstawiciele mniejszości, edukatorzy, trenerzy, nauczyciele, aktywistki i aktywiści, w tym: należące/y do sieci Humanity in Action Polska oraz szeroka publiczność.

**Formy działania:**

historia mówiona, wizyty studyjne, wizyty w terenie.

**Publikacja:**www.humanityinaction.org/files/268-Publikacja_GlosyzPolski_Final.pdf**Blog projektu:**www.voicesfrompoland.wordpress.com**Podcasty:**wywiady z członkiniami/członkami mniejszości na stronie: www.voicesfrompoland.wordpress.com/audio/**Film o projekcie:**www.vimeo.com/68546077**Więcej o projekcie:**www.humanityinaction.org/knowledgebase/424-voices-from-poland-the-polish-minority-perspective**Polska dla wszystkich**

Sarah Grunberg, Paulina Kasprovicz

**Słowa kluczowe:****wielokulturowość, wielowyznaniowość, tożsamość, mniejszości narodowe i etniczne, rasa.**



Paulina o projekcie:

„Polska jest postrzegana jako kraj homogeniczny pod względem etnicznym, kulturowym i religijnym. Wszelkie zjawiska globalne sprawiają, że Polska jest coraz bardziej wielokulturowa. Po 1989 roku Polska stała się bardziej otwarta oraz podlega wpływom globalizacji. Przeszłość naszego kraju jest powodem, dla którego niektórzy nie są jeszcze w pełni świadomi zmian w naszym społeczeństwie. Krótkometrażowy film, który zrealizowałam we współpracy z Sarah, pokazuje najmłodszych Polaków innego pochodzenia. Film jest najlepszym przekazem pozytywnych zmian całego społeczeństwa. Polska wpadła w wir globalizacji, który nie ustaje. W Polsce zamieszkuje wielu obcokrajowców. Nasz kraj zmienia się i otwiera na wszystkie narody i kultury”.



Sarah o projekcie:

„W Polsce mój aktywizm opierał się na kwestionowaniu pomysłów ludzi, którzy mnie otaczali. Starając się poznać i w pełni zrozumieć polską kulturę, chciałam także pomóc Polakom zrozumieć ich własny punkt widzenia. Gdy zaczęłam przeprowadzać wywiady z przedstawicielami polsko-afrykańskiej społeczności w Warszawie, zdałam sobie sprawę z problematyczności definicji słowa *polskość*, która wykluczała wielu członków społeczności polskiej. Wierzę, że prowadzone przeze mnie działania i badania naukowe to początek czegoś, co może pomóc wielu osobom w Polsce dostrzec tę różnorodność, która istnieje, oraz zmieniającą się definicję *polkości*, która z czasem nastanie. Mój wspólny projekt z Pauliną Kasprowicz pod nazwą *Polska dla wszystkich* także odzwierciedlał tę zmieniającą się definicję *polkości* w wywiadach z dziećmi z rodzin polskich o różnym pochodzeniu”.



Grupy docelowe (bezpośrednie i pośrednie):

przedstawiciele mniejszości, szeroka publiczność.



Formy działania:

stworzenie filmu krótkometrażowego.



Film dokumentalny:

www.youtube.com/watch?v=z_WVcFWEomk



Więcej o projekcie:

www.humanityinaction.org/knowledgebase/418-little-polish-ambassador-s-day

HUMANITY IN ACTION

POLSKA

O Fundacji Humanity in Action Polska

Działamy, bo... Zmiana sama się nie zrobi!

Stawiamy na poszanowanie **praw człowieka** i działania wspierające **demokrację, społeczeństwo obywatelskie** oraz **wielokulturowość. Współpracujemy** z młodymi ludźmi z pasją, którzy chcą twórczo działać na rzecz osób/grup dotkniętych dyskryminacją oraz pogłębiać swoje zainteresowania prospołeczne. **Wspieramy** ich w rozwoju niezbędnej wiedzy i umiejętności, by sensownie i skutecznie przeciwdziałali uprzedzeniom oraz reagowali na przejawy nienawistnych postaw i zachowań. **Stwarzamy możliwości**, by mogli uczyć się od doświadczonych aktywistek/aktywistów i ekspertek/ekspertów różnych generacji oraz z różnych krajów. **Motywujemy**, by rozwijali swoje autorskie pomysły na działania aktywistyczne. **Radzimy**, jak je udoskonalać i wcielać w życie. **Promujemy** pracę oraz osiągnięcia absolwentek i absolwentów naszych programów. Inspirujemy do długofalowej współpracy w ramach międzynarodowej sieci liderek i liderów. **Dopingujemy**, by dzielili się swoimi umiejętnościami i doświadczeniem z młodszym pokoleniem aktywistek/aktywistów. **Umożliwiamy** im również zmierzenie się z rzeczywistością codziennej pracy na rzecz praw człowieka w ramach programów stażowych. Wiemy z doświadczenia, że każda osoba, niezależnie od pochodzenia, statusu materialnego, kierunku studiów czy wybranej ścieżki zawodowej, może stać się liderką/liderem zmiany i skutecznie działać na rzecz praw człowieka w różnych środowiskach i dziedzinach życia.

Wierzmy, że chcieć to móc i w tym
jest moc – innymi słowy:
Humanity in Action Polska!

HIA Polska w pigułce

Od 2005 r. jesteśmy częścią **transatlantycznej organizacji Humanity in Action (HIA)** działającej w Bośni i Hercegowinie, Danii, Francji, Holandii, Niemczech i USA. Sieć HIA liczy obecnie ponad 1500 aktywistek/aktywistów i stale się powiększa. Fundacja HIA Polska działa od 2008 r. Z pasją tworzymy autorskie projekty i inicjatywy edukacyjne, które łączą prawa człowieka z edukacją historyczną oraz które mają konkretne przełożenie na działania aktywistyczne – jesteśmy współautorami pierwszego w Polsce manifestu pt. „**Dawać świadectwo & działać! Próby łączenia edukacji historycznej i edukacji o/na rzecz praw człowieka**”. (Współ)organizujemy warsztaty, seminaria i konferencje, tworzymy publikacje oraz strategie działań na temat tych zagadnień i wyzwań. Wierzymy, że aby coś zmienić na lepsze, teoria i praktyka muszą iść w parze. Jednym z najważniejszych punktów odniesienia jest dla nas POLSKA – to od niej zaczynamy dalsze przyglądanie się światu. Koncentrujemy się na relacjach między mniejszościami a większością w Polsce oraz innych krajach demokratycznych i działaniu na rzecz polepszenia tych relacji. Kluczowym elementem naszej misji jest wychodzenie do ludzi z inicjatywami i pomysłami wypracowanymi razem z młodymi aktywistkami i aktywistami, by na różne sposoby inspirować do wspólnego **uprzedzania uprzedzeń!**



Lubimy działać długofalowo!

W 2006 r. zainicjowaliśmy w Polsce coroczną międzynarodową **Akademię Praw Człowieka i Aktywności Obywatelskiej**. Do tej pory miesięczną Akademię ukończyło ponad 200 aktywistek/aktywistów z całego świata. Akademia traktuje Polskę

jako studium przypadku, przedstawiając diagnozę obecnej sytuacji, przeszłość jako genezę i przykłady pewnych zjawisk, zaś przyszłość jako wyzwanie dla młodych w kontekście przeciwdziałania naruszeniom praw człowieka. Uczestniczki/uczestnicy pogłębiają swoją wiedzę na temat praw człowieka, społeczeństwa obywatelskiego, demokracji, jak również uczą się przez działanie, rozwijając dzięki temu szereg umiejętności pomocnych w aktywizmie. Pod okiem specjalistów i ekspertów z danych dziedzin pracują w międzynarodowych zespołach na konkretnych przykładach i szukają sposobów na twórcze działania antydyskryminacyjne, kierowane głównie do młodych ludzi. W rezultacie powstały sztyt na miarę: gry edukacyjne, scenariusze warsztatów i zajęć lekcyjnych oraz kampanie społeczne, które potem znalazły praktyczne zastosowanie. W ciągu roku po zakończeniu Akademii uczestniczki/uczestnicy wdrażają swoje prospołeczne projekty (tzw. action project) zainspirowane udziałem w tym programie. Dla znacznej części absolwentek/absolwentów było to ważne doświadczenie, które wpłynęło na ich dalsze wybory życiowe dotyczące studiów czy ścieżki zawodowej, w tym również decyzji o założeniu swojej organizacji pozarządowej.

Od 2010 r. współtworzymy doroczne międzynarodowe konferencje **Humanity in Action**, w których do tej pory wzięło udział ponad 1000 uczestniczek i uczestników zajmujących się prawami człowieka oraz społeczeństwem obywatelskim. Podczas konferencji w Amsterdamie, Berlinie, Sarajewie, Sønderborgu i Warszawie dzieliliśmy się dobrymi praktykami aktywistycznymi z Polski, prowadziliśmy autorskie warsztaty oraz prezentowaliśmy głosy z Polski w ramach debat dotyczących wpływu II wojny światowej oraz Holocaustu na sytuację mniejszości we współczesnej Europie. Ponadto w ramach międzynarodowej sieci HIA od lat prowadzimy **programy stażowe dla absolwentek/absolwentów** naszych programów edukacyjnych, m.in. w Parlamencie Europejskim i Kongresie Stanów Zjednoczonych.

Od samego początku naszej działalności, czyli 2006 r. absolventki i absolwenci programów HIA Polska tworzą we współpracy z nami aktywnie działającą sieć (tzw. Senior Fellows Network) mającą oddziały w Polsce i na Ukrainie, której celem jest rozwijanie umiejętności leaderskich i aktywistycznych, jak również możliwość bycia ze sobą w kontakcie.

Lubimy eksperymentować!

Staramy się szukać **nowego podejścia do istniejących wyzwań społecznych** oraz kładziemy nacisk na to, by zarówno treść, jak i forma naszych projektów była wartościowa i inspirująca. W latach 2010-2012 zrealizowaliśmy pilotażowy projekt „**Upředź upředzenia**”, który był pierwszym tego typu projektem w Polsce łączącym aktywistki/aktywistów z niepełnosprawnościami i bez, który miał na celu pokazanie związku między prawem a stereotypowym przedstawianiem i postrzeganiem osób z niepełnosprawnościami i wpływie tej zależności na jakość ich życia i partycypację społeczną. W ramach tego projektu, m.in. przetłumaczyliśmy na język młodych treść Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych oraz przedstawialiśmy stanowisko młodych aktywistek i aktywistów w sprawie Konwencji przez zorganizowanie konferencji u Rzecznika Praw Obywatelskich czy happeningu na ulicach Warszawy.

Nasze inicjatywy dotyczą również innych grup mniejszościowych, tj.: mniejszości etnicznych, narodowych, religijnych oraz migrantów – w wyniku naszych projektów antydyskryminacyjnych powstały, m.in.: kampanie społeczne, spektakle teatralne, filmy, wystawy fotograficzne, warsztaty, happeningi,

gry miejskie i edukacyjne, publikacje dla edukatorów, blogi, podcasty, kluby dyskusyjne, manifesty.

Od 2014 r. rozpoczęliśmy serię ogólnopolskich inicjatyw edukacyjnych dla młodych liderki i liderów, których tematem przewodnim jest kreatywne mierzenie się z mową nienawiści wobec różnych grup mniejszościowych – szczególnie w Internecie. Realizujemy m.in. projekty „**Program antywirusowy: nie dla mowy nienawiści w Internecie**” i „**Start up! Laboratoria akcji i idei przeciw mowie nienawiści**”, na które składają się m.in. takie inicjatywy jak: Program „**Inkubator idei**”, Kongres „**Strefa Inter@kcji**”, Konkurs „**Obraz i słowo kontra hejt**”. W ramach tych interaktywnych inicjatyw szukamy wspólnie z aktywistkami/aktywistami oraz ekspertkami/ekspertami twórczych pomysłów na upředzanie „hejtu”, ale również sposobów reagowania na już istniejące przejawy mowy nienawiści. Na portalu www.upředzupředzenia.org dzielimy się wypracowanymi przez nas pomysłami i dobrymi praktykami. Jeśli szukasz inspiracji na działanie antydyskryminacyjne i „antyhejtowe” lub/i masz pomysł, który chciałabyś/chciałbyś rozpropagować w sieci aktywistek i aktywistów – zapraszamy na portal!

Upředzajmy upředzenia razem!





Monika Mazur-Rafał
Prezes Zarządu Fundacji
Humanity in Action Polska

Praca to jej pasja. Stara się nieustannie przecierać nowe szlaki. Uwielbia działania międzysektorowe i międzygeneracyjne na rzecz praw człowieka i pracę

z ludźmi, którym „chce się chcieć”. Jest zwolenniczką łączenia edukacji o prawach człowieka z edukacją historyczną – doświadczenie pokazuje, że to podejście się sprawdza. Chce, by teoria miała przełożenie na konkretne działania. Od 2005 r. jest zaangażowana w rozwijanie międzynarodowej sieci Humanity in Action, doprowadziła do stworzenia w Polsce Fundacji Humanity in Action Polska, którą obecnie kieruje jako jej prezes i dyrektor. Inicjuje, tworzy oraz pomaga realizować projekty edukacyjne i aktywistyczne w ramach działalności fundacji. Ma wieloletnie doświadczenie jako trenerka, tutorka i mentorka w Polsce i za granicą. Wiele satysfakcji daje jej możliwość dawania wsparcia merytorycznego aktywistkom i aktywistom w ich działaniach społecznych oraz motywowania ich do podejmowania wyzwań na rzecz zmiany społecznej. Jest autorką publikacji i strategii działań dotyczących styku praw człowieka i historii. Jest absolwentką Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW oraz magistrem integracji europejskiej w ramach wspólnego programu Szkoły Głównej Handlowej i Sciences Politiques Paris. Była stypendystką Uniwersytetu Wolnego w Berlinie i Uniwersytetu Humboldta w Berlinie, odbyła praktykę w Bundestagu. Była ekspertem w programie europejskim Centrum Stosunków Międzynarodowych, sekretarzem Forum Polsko-Niemieckiego, tworzyła program migracyjny w Centrum Stosunków Międzynarodowych. W Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji, Biurze w Warszawie (IOM) zajmowała się projektem dotyczącym przeciwdziałania handlowi ludźmi, zaś w ramach jednostki badawczej IOM – Środkowoeuropejskiego Forum Badań Migracyjnych – zajmowała się polityką migracyjną Polski i RFN oraz polityką antydyskryminacyjną Polski. W latach 2005-2007 zajmowała się badaniem polskiej polityki pod kątem zgodności z dyrektywami UE w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na pochodzenie etniczne i rasowe, religię lub wyznanie, wiek, niepełnosprawność, orientację seksualną, będąc jednocześnie ekspertem krajowym europejskiej sieci w dziedzinie przeciwdziałania dyskryminacji, finansowanego przez Komisję Europejską.



Magdalena Szarota
Członkini Zarządu Fundacji
Humanity in Action Polska

Lubi, gdy uda się stworzyć „coś z niczego”. Jest współzałożycielką i członkinią zarządu Stowarzyszenia Kobiet Niepełnosprawnych ONE.pl, pierwszej

organizacji w Polsce, która zajmuje się podwójną dyskryminacją ze względu na płeć i niepełnosprawność. Współtworzyła pierwszą edycję Akademii Innowatorów Społecznych Fundacji Ashoka w Nepal. Jej pasją są działania interdyscyplinarne i międzykulturowe, szczególnie jeśli dają możliwość łączenia aktywizmu, sztuki i nauki. Stąd jej zaangażowanie w sieć Humanity in Action. Od 2006 r. współtworzy tę organizację w Polsce, obecnie pełni funkcję członkini zarządu oraz dyrektorki ds. komunikacji. Inicjuje i współtworzy projekty edukacyjne i aktywistyczne w ramach działalności fundacji. Wspiera działania aktywistek i aktywistów sieci Humanity in Action. Ma wieloletnie doświadczenie jako trenerka i tutorka w Polsce i za granicą. Jest autorką różnego rodzaju publikacji na temat praw człowieka. Jest certyfikowaną trenerką Polskiej Akcji Humanitarnej, absolwentką Akademii Innowatorów Społecznych Fundacji Ashoka i członkinią sieci aktywistów Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Studiowała na Wydziale Filologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydziale Europy i Ameryki Uniwersytetu Warszawskiego, w Studium Stosunków Międzykulturowych w Instytucie Orientalistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Szkole Filozoficznej w Collegium Civitas. Uczęszczała na kursy fotografii w Europejskiej Szkole Fotograficznej. Obecnie jest doktorantką w Szkole Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk oraz Lancaster University w Wielkiej Brytanii. Stypendystka m.in.: Uniwersytetu Yale, Fundacji Kościuszkowskiej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Uniwersytetu Warszawskiego, Ambasady USA w Polsce oraz Fundacji Ashoka. Laureatka nagrody dla młodych aktywistów międzynarodowej organizacji Servas.



„Polska w ruchu. Eksperci i młodzi liderzy o wielokulturowości, transformacji i aktywizmie” nie jest kolejną i typową pracą o różnych zjawiskach związanych z wielokulturowością w Polsce, z jej odkrywaniem lub też sentymentalnymi powrotami do niej. Jest opracowaniem współczesnym, żywym i dynamicznym, merytorycznie zwartym oraz osobistym, związanym z własnymi przeżyciami bohaterów tej książki, którymi są działacze Humanity in Action Polska (razem 17 osób). (...) Jak podkreślają redaktorki tej publikacji, kluczową sprawą dla nich (jak i dla wszystkich zaangażowanych w działalność Fundacji Humanity in Action) było łączenie w ich pracy wiedzy o prawach człowieka z dążeniem do zrozumienia otoczenia i jego historii. Ich zdaniem młodzi Polacy współpracujący w ramach tej sieci (należący często do różnych mniejszości) starali się w swojej działalności świadomie i krytycznie przyglądać się wielokulturowej tradycji Polski. Dla nich wszystkich nowoczesny patriotyzm nie oznaczał braku szacunku do przeszłości. (...) Podsumowując, uważam, że przedstawiona publikacja jest dobrze pomyślana, spójna konstrukcyjnie, sprawnie napisana, czysta redakcyjnie i dobrze się ją czyta. Może stać się interesująca dla niepolskiego czytelnika, gdyż jak piszą we „Wstępie” redaktorki tej publikacji, Monika Mazur-Rafał oraz Magdalena Szarota – „w Polsce trudno się nudzić. Polska lepiej poznana – zaskakuje”.

dr hab. Sławomir Łodziński
prof. Uniwersytetu Warszawskiego
Wydział Socjologii